PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 10 (914) SOBOTA DNIA 3 LUTEGO 1934 ROKU ROK XIV

P. Z. P. N. za zniesieniem Ligi!

Turniej łyżwiarzy słowiańskich

Warszawa terenem trzydniowych walk czesko-polskich, we wszystkich dyscyplinach jazdy szybkiej i figurowej

Czarni, Lechja, A. Z. S. Poz., Legja walczą o tytuł hokejowego mistrza Polski we Lwowie

Narciarze polscy w Czechosłowacji i na Węgrzech



O puhar Przeglądu Sportowego

W dn. od 2 do 4 b. m. Lwów będzie widownia walk finałowych o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. Poza zaszczytnym tytułem zwycięzca turnieju zdobędzie puhar przechodni „Przeglądu Sportowego", który w r. ub. zdobyły ex aequo Legja i Pogoń.

Lwów podjąwszy się organizacji wielkiej imprezy hokejowej chce jaknajlepiej wywiązać się z powierzonego mu zadania. Na wstępie podkreślić należy nadzwyczajne wprost poparcie, z jakiem spotyka się komitet organizacyjny zarówno u czynników miejskich, jak i wojskowości. Protektorat nad turniejem objęli: Wojewoda Lwowski płk. Belina-Prażmowski, Dowódca OK VI gen. Popowicz i prezydent miasta Drojanowski.

W obecnej chwili główna uwaga skierowana jest na doprowadzenie stadjonu lodowego Ośrodka WF do możliwie najlepszego stanu. W tym celu oczyszcza się drogi prowadzące do lodowiska, rozszerza, względnie zakłada nowe wejścia, buduje trybuny reprezentacyjne i prasowe i organizuje miejsca sprzedaży biletów.

Jeśli chodzi o tor, to znajduje on się w doskonałym stanie, a pod względem oświetlania nie ustępuje w niczem krynickiemu. Pod tym względem nie czeka zatem drużyny uczestniczące żadna niemiła niespodzianka.

Zasadniczo grać będzie się dwa razy dziennie, a mianowicie:

W piątek 2 lutego o godz. 12 uroczyste otwarcie turnieju, godz. 12.15 Legja — Lechja; godz. 19-a AZS (Poznań) — Czarni.

Sobota, 3 lutego godz. 17-ta Legja — Czarni, godz. 20 AZS Poznań Lechja.

Niedziela, 4 lutego Czarni — Lechja.



W dniach 2, 3 i 4 lutego Warszawa będzie widownią mistrzostw słowiańskich, oraz mistrzostw Polski w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie.

Jakkolwiek tytuł „Mistrzostwa Słowiańskie" jest może nieco za szumny ze względu na start jedynie dwu nacyj — Polaków i Czechosłowaków, tem niemniej należy się spodziewać, że zawody omawiane będą dawno już nieoglądaną w Warszawie rewją sportu łyżwiarskiego.

W każdym bądź razie na lodowisku W. T. Ł. w Dolinie Szwajcarskiej, oraz na jeziorze Kamionkowskiem (ul. Zieleniecka, obok Parku Paderewskiego) publiczność będzie miała możność dokonać przeglądu wszystkich najlepszych łyżwiarek i łyżwiarzy reprezentujących dwa najpotężniejsze narody słowiańskie.

Czesi, którzy przybyli do Warszawy w czwartek o godz. 12.40 zjechali do Polski w składzie 12-tu łyżwiarzy. Tak więc w jeździe figurowej startować będą Koudelka Hainz, Hassenoerl, inż. Jarca, pani Mikszowa, oraz małż. Vessely, a w szybkiej — słynna lekkoatletka Koubkowa, oraz pp. Turnovsky Maresz Solowjew. Zbroj i Winicki.

Ze strony polskiej ustalono w środę wieczorem następującą listę zawodników:

Jazda figurowa. Panie — Popowiczowa, Bzdokówna, Śniadecka i Czorówna.

Panowie — Iwasiewicz. Staniszewski. Breslauer, Grobert. Sojka i Noskiewicz.

Pary — Bilorówna —, Kowalski. Chachlewska — Theuer. rodzeństwo Kalusowie i Kizlerówna — Łowczyński.

Jazda szybka. Panie — Lena Jabłońska i Sutyńska.

Panowie — Kalbarczyk, Dobrzyński. Michalak, Strzyżewski. Lisiecki, Dzięcioł Maertz, Tarnowski, Downar-Zapolski i Majewski.

Czy wszyscy Polacy znajdą się na starcie — jeszcze nie wiadomo, gdyż zależeć to będzie od stanowiska, jakie w sprawie tej zajmą Czesi. Tak samo niema stuprocentowej pewności co do startu mistrzyni Polski w jeździe figurowej p. Popowiczowej oraz pary Bilorówna — Kowalski z powodu ich niedyspozycji.

Dokładny program zawodów przedstawia się następująco:

Piątek, 2 lutego. Godz. 10 przed południem na torze Kamionkowskim: 500 m. pań i panów, 5000 m. panów i 1500 m pań. O godz. 18 na torze w Dolinie Szwajcarskiej — jazda figurowa panów w ramach mistrzostw Polski.

Sobota, 3 lutego. Godz. 9 przed południem i godz. 14 w Dolinie Szwajcarskiej — jazda figurowa: ćwiczenia obowiązkowe panów i pań. Godz. 19 — zabawa kostjumowa na lodzie.

Niedziela 4 lutego. Godz. 9 na torze Kamionkowskim jazda szybka; 1.000 m. pań. 1500 m. panów, 3000 m. pań i 10000 m. panów. O godz. 12 w Dolinie Szwajcarskiej — jazda dowolna pań, panów i parami. O godz. 18-ej — pokazy jazdy figurowej. O godz. 19-ej — rozdanie nagród w Warsz. Tow. Łyżwiarskiem.

Zawody przez radjo transmitowane nie będą. Natomiast agencja kinematograficzna P. A. T. będzie robiła na mistrzostwach zdjęcia dźwiękowe.

Teraz więc wszystko zależy od pogody. Jeśli bowiem zawiedzie mróz, piękne plany i cały wysiłek organizacyjny pójdzie na marne, a pozatem Polacy poniosą poważne straty finansowe.

Moment ten podkreśla raz jeszcze jak niezbędną inwestycją w sporcie warszawskim jest sztuczne lodowisko.

Ostatnią próbą Czechosłowaków przed występem w Warszawie był rozegrany w ub. niedzielę mecz z Rumunją w Klausenburgu, który Czesi wygrali z trudnością w stosunku 670,9: 671,63 pkt. Wyniki poszczególne brzmiały: 500 mtr. Gal (Rum.) 50.4, 2) Turnovsky (Cz.) 57.6; 1500 mtr. 1) Turnovsky 2:40.5, 2) Gal 2:45.4. 5000 mtr. Solovjev (Cz.) 9:41.1, 2) Papp (R) 9:51.2



POLANKOWA
w Zakopanem na trasie biegu, którą niestety zmyliła, tracąc pewne zwycięstwo.



KORSAK - ZALESKI
znany kolarz warszawski, zwyciężył w biegu narciarzy nizinnych w Białowieży.

Mistrzostwa Polski w siatkówce

Kobiece mistrzostwa Polski w siatkówce zostaną rozegrane w Krakowie. W zawodach wezmą udział zespoły które w okręgowych rozgrywkach o mistrzostwo zimowe zajęły pierwsze miejsce. Na starcie ujrzymy więc: AZS (Warszawa) — mistrza Polski YMCA (Kraków) — wicemistrza Polski, oraz mistrzowskie zespoły Łodzi, Wilna (AZS), Pomorza (Gryf — Toruń). W niedzielę odbędzie się też mecz siatkówki i koszykówki Warszawa—Kraków.

Turniej hokejowy ŁKS-u, z udziałem Toruńskiego Klubu Sportów Zimowych, AZS-u warszawskiego, gospodarzy i Triumfu, o puhar firmy „Kantor" dochodzi do skutku w nadchodzący piątek 2 b. m. W pierwszej parze spotykają się oba kluby łódzkie w drugiej oba kluby zamiejscowe. Finał jest przewidziany dla zwycięzców obu par.

Hokejowy turniej międzynarodowy w Krynicy odbędzie się w dn. 2, 3 i 4 lutego z udziałem Slavii (Prerów, Czechosłowacja) BBSV (Bielsko), KTH i jednej z drużyn zakopiańskich prawdopodobnie reprezentacji Zakopanego.



CRACOVIA LECHJA 2:1
Moment z rewanżowego meczu hokejowego w Krakowie



AMERYKANSKI ZESPÓŁ RANGERS,
zeszłoroczny mistrz świata w hokeju, bronić będzie ponownie swego tytułu w Medjolanie.



BOKSERZY Ł. K. S. I HAKOAHU
rozegrali ostatnio mecz z wynikiem 8:6 dla pierwszych

Cracovia rezygnuje

z trzeciego spotkania przeciwko Lechji w Chodorowie

Niemałą sensację wywoła fakt wycofania przez Zarząd KS Cracovia drużyny swej z trzeciej rozgrywki kwalifikacyjnej z Lechją.

O przyczynach tej decyzji wyczerpująco informuje rozmowa, przeprowadzona przez naszego korespondenta krakowskiego z wiceprezesem Cracovii p. Józefem Kałużą.

W pierwszym rzędzie wysuwa p. Kałuża względy statutowe, których interpretacją czuje się klub Cracovia pokrzywdzony.

Paragraf 70 regulaminu PZHL — mówi p. Kałuża — orzeka, że gry odbywają się systemem tabelarycznym, według systemu punktowego. Z tego wynika jasno i dobitnie, że jeżeli mistrzostwa odbywają się w dwóch rundach, miarodajną być musi suma punktów, osiągniętych przez drużyny w obu meczach.

Zdaniem naszem jest pozbawione wszelkich podstaw prawnych i logicznych orzeczenie, nakazujące przeprowadzenie dogrywki po nierozstrzygniętym wyniku pierwszego spotkania we Lwowie. Wygrywając drugi mecz w Krakowie twierdzimy, że w dwóch spotkaniach osiągnęliśmy trzy punkty, co uprawniałoby nas do wzięcia udziału w spotkaniach finałowych.

Jeśli przyjmiemy, że w konsekwencji popełnionego błędu, PZHL, idąc po raz obranej linji, musiał wyznaczyć trzecią rozgrywkę, to w myśl norm, przyjętych na całym świecie, winna ona się odbyć na terenie neutralnego okręgu, w warunkach identycznych dla obu drużyn. Takim terenem nie mógł być nigdy Chodorów, wyznaczony przez Zarząd PZHL. Wyznaczona bowiem miejscowość położona jest o kilkanaście minut drogi od miejsca pobytu jednego z zespołów i stawia klub ten w uprzywilejowanem położeniu.

Jest zupełnie zrozumiałe, że wśród innego otoczenia gra drużyna, z którą na mecz przyjedzie może pareset ludzi z pobliskiego miasta, a inaczej czuje się zespół, który musi przejechać przeszło 400 km, aby się tutaj znaleść.

Dalej idą już względy techniczne. Nie jesteśmy w stanie zwolnić z zajęć zawodowych graczy naszych, którzy musieliby wyjechać z Krakowa już we środę rano, aby móc przespać noc przed decydującym meczem. Ewentualne jeszcze pozostanie we Lwowie, w razie wygrania meczu, na grach finałowych, oderwałoby ich od zajęć na blisko tydzień. A tego przecież zrobić nie mogą, bez ryzyka utraty posad.

Względy finasowe nie odgrywały zupełnie roli, aczkolwiek i w tym kierunku decyzja PZHL była dla nas mocno krzywdząca.

Krzywdy, wyrządzonej nam nikt nie potrafi oczywiście naprawić. Spróbujemy otrzymać zadośćuczynienie w rozgrywkach międzynarodowych, o które czynimy starania we własnym zarządzie. Chodzi nam tylko o to, by w przyszłości ustrzec kogoś od przykrych konsekwencyj niefortunnych interpretacyj przepisów.

(R. G.).

(Wywody powyższe są w pewnej części nie bez słuszności. Skoro jednak Cracovia uważała, że dogrywka we Lwowie była przeprowadzona wbrew regulaminowi, — czemu nie protestowała natychmiast, względnie choćby po tym meczu? Wygląda to tak, że krakowianie liczyli z całą pewnością na wyższy sukces w Krakowie. Przyj. Red.).

Pielgrzymka lekkoatletów

na II-gie mistrzostwa Polski w hali do Przemyśla

W nadchodzący piątek hala przemyska będzie terenem drugich zimowych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce. Podobnie, jak w roku ubiegłym, tak i teraz mistrzostwa zimowe nie będą przeglądem zdobyczy, ani postępów naszych zawodników, raczej tylko próbą przetrwania do lepszych czasów, kiedy zimowa praca we wszystkich ośrodkach pójść będzie mogła normalnym torem i zawodnicy po bogatym sezonie „indoor" staną w pełni formy do walki o tytuł mistrzowski.

Przy obecnym stanie rzeczy trudno jest myśleć o czemś podobnem. Kilka hal krytych, rozsianych po całej Polsce (to szczęście ominęło dotąd stolicę) daje możność tylko bardzo prymitywnego treningu dla nielicznych, uprzywilejowanych ośrodków. Z tych względów trudno mówić o wartości sportowej zawodów. Dostarczą one zato z całą pewnością wiele niespodzianek i będą polem popisu dla zawodników, którzy... i tak obchodzą się zazwyczaj bez treningu.

Program mistrzostw podawaliśmy już poprzednio, dziś rozporządzamy już pełną listą zgłoszonych zawodników.

W króciutkim sprincie na 50 mt. spodziewają się organizatorzy startu 14stu zawodników. Faworytem jest tutaj Sikorski, który znajduje dla siebie wymarzony dystans. Nie bez szans jest Trojanowski II, Łopacki, Twardowski i Śliwak. Płotki (na tym samym dystansie) powinny być bez trudu wygrane przez Nowosielskiego. Niemiec czy Zaborzyński, nie powinni mu zagrozić. Start Kostrzewskiego wydaje się nam mocno wątpliwy.

Bieg na 3 klm. zgromadzi poważną stawkę zawodników, których czoło stanowić będą Fiałka, Puchalski, Hartlik, Sawaryn i Jurkowski. Specjalna technika brania ostrych wirażów może sprawić poważne niespodzianki. Sztafeta 3 x 800 mt. będzie prawdopodobnie najciekawszym punktem zawodów. Siedem zespołów (jak je pomieścić na trasie?) startuje przeważnie w rezerwowych składach, więc trudno typować tutaj faworytów. Spotkają się drużyny AZS'u, Warszawianki (dwie), Pogoni lwowskiej (dwie), Pogoni katowickiej i Polic. K. S. (W-wa). Amatorów na sztafetę pozycyjną 6 x 50 mt. jest tylko trzech: AZS, Warszawianka i Pogoń (Lwów). Zdecydowanym faworytem jest drużyna AZS'u.

Kulę, w nieobecności Heljasza wygrać musi Tilgner przed Fiedorukiem. W skoku wzwyż Pławczyk będzie miał okazję do rewanżu nad Niemcem, podobnie jak Twardowski w skoku wdal znajdzie sposobność do wykazania swej wyższości nad Sikorskim. Tyczka przyniesie zapewne walkę Kłuka z nieobliczalnym Pławczykiem.

Z pośród pań, które zgłosiły się również bardzo licznie, wymienić musimy Freiwaldównę, znajdującą się podobno w wysokiej formie. Pewną zwyciężczynią w płotkach, może również zagrozić poważnie Sikorzance w biegu płaskim. Te obliczenia przekreślić może łatwo Alińska, od której oczekujemy choć częściowego potwierdzenia rewelacyjnych wyników z końca sezonu. Jeśli choć w przybliżeniu im dorówna, powinna zdecydowanie zwyciężyć i w skoku wdał.

Młodziutka lekkoatletka poznańska spotka się w skoku wwyż z Jasieńską i Wajsówną. W kuli zwycięstwo Wajsówny nad Kobielską nie powinno ulegać wątpliwości, zato bieg 500 mt., gdzie między innemi startuje Szuasówna i Świderska, przedstawia się zupełnie tajemniczo.

Rendez vous zawodników w ogórkowym dla lekkiej atletyki sezonie będzie pozatem walka o tytuł drużynowego zimowego mistrza Polski. Zeszłoroczni mistrzowie — AZS warszawski i tym razem są poważnym kandydatem na zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji.

W. T.

Łódź zyskuje wybitnego opiekuna

Rozmowa z ppłk. dypl. Gabrysiem szefem okręgowego Ośrodka W. F. i P. W.

Nazwisko ppłk. dypl. Gabrysia, nowego kierownika ośrodka wychowania fizycznego w Łodzi jest dobrze znane sportowi polskiemu. Wychowany na najlepszych wzorach zrozumienia sportu, jeden z pierwszych członków Cracovii, następnie wiceprezes Wisły, prowadził też przez 3 lata w Krakowie, jako szef oddziału wyszkolenia przy DOK V akcję wychowania fizycznego. Z nowym kierownikiem ośrodka W. F. w Łodzi rozmawialiśmy w tych dniach na aktualne tematy sportu łódzkiego, a że dwugodzinnej rozmowy nie sposób pomieścić w ramy korespondencji, wyłuskamy z niej najciekawsze szczegóły.

— Przedewszystkiem aktualna jest budowa hali sportowej w Łodzi, mieście zupełnie zaniedbanem, jeżeli idzie o urządzenia sportowe — rozpoczyna ppłk. Gabryś. — Budowa wzorowej hali sportowej w Łodzi jest już konkretnie zdecydowana. Gmach będzie olbrzymi, reprezentacyjny, godny olbrzymiego miasta, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia. Stanie on też, nie jak uprzednio projektowano na placu gen. Hallera, tuż obok boiska WKS-u, ale w reprezentacyjnym punkcie miasta, co dopiero przed kilku dniami zostało definitywnie zdecydowane.

Komisarz rządowy wyznaczył miejsce pod budowę hali na placu przyszłej Wielkiej Wystawy Łódzkiej w Alejach Unji, niedaleko pięknego parku sportowego ŁKS-u. Naszem życzeniem jest, aby w dniu uroczystego otwarcia Wystawy przemysłu łódzkiego, oddać do użytku ten wzorowo pomyślany — warsztat pracy sportowej, który zaspokoi potrzeby miasta i szkolić będzie instruktorów dla całego województwa łódzkiego.

— Otwarcie więc hali przewidziane jest na rok olimpijski 1936-go. I do tego czasu dzieło nasze musi być w najdrobniejszych nawet szczegółach wykończone. Plany zostały już opracowane, fundusze przyznane i z wiosną rozpoczynamy prace.

— Kosztorys gmachu (bez wnętrza) obliczony jest na 380.000 złotych. Finanse się znajdą. Państwowy Urząd W. F. partycypuje w 100.000 zł., miasto daje cegłę po wydatnie zniżonej cenie, komitety powiatowe i grodzkie W. F. działające na terenie OK IV opodatkowały się w wysokości 5 proc. od preliminowanych budżetów, ale największego poparcia udzielił nam p. wojewoda łódzki Hauke-Nowak, który jako przewodniczący wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. obiecał poważną sumę z Funduszu Pracy.

Wspomnieć jeszcze należy, że i Pan Prezydent Rzeczypospolitej w nagrodę za doroczne Igrzyska spalskie obiecał dorzucić cegiełkę do tej kuźni sportu. Budowa hali sportowej została więc definitywnie zdecydowana.

— Jeśli chodzi o pracę bieżącą, to wchodzimy na tereny fabryk i organizujemy na szeroką skalę zakrojoną akcję wychowania fizycznego dla robotnic i młodocianych. W porozumieniu z ministerstwem opieki społecznej akcja przeprowadzona została błyskawicznie. Wychowanie fizyczne kobiet, pracownic fabrycznych, traktujemy jako akcję profilaktyczną, mającą na celu ochronę zdrowia robotnicy i hygjeny jej pracy.

— Ale poza akcją, mającą na celu jedynie przeciwdziałanie ujemnym skutkom pracy zawodowej, poszczególne stowarzyszenia W. F. mogą zakładać na własną rękę w fabrykach oddziały swych klubów sportowych.

— W myśl powyższych zasad wychowanie fizyczne w fabrykach, propagowane przez czynniki państwowe, nie tworzy żadnej specjalnej organizacji, a istnieje jako placówka przy każdej fabryce i pozostaje pod opieką i kontrolą państwowych organów wychowania fizycznego. Do pracy tej wydelegowani są instruktorzy, którzy utrzymywać będą kontakt z inspektorami pracy. Akcja ta o doniosłem bardzo znaczeniu rozpoczęta została już w Łodzi, Tomaszowie i Częstochowie i kolejno obejmie wszystkie ośrodki przemysłowe okręgu łódzkiego.

— Chcę również ruszyć w Łodzi piękny sport narciarski. Rok bieżący przeznaczyliśmy na przygotowanie do „pierwszych kroków na śniegu" i zorganizowanie instytucji, która weźmie na swe barki propagandę i pomoc. Terenów narciarskich w promieniu Łodzi jest poddostatkiem. Narciarstwo w Łodzi będzie sportem masowym— to jest pewne.

— Również zdrowy sport pływacki w tem upośledzonem mieście leży nam specjalnie na sercu i w kierunku jego popularyzacji pójdzie nasza wytężona praca — podkreśla z akcentem ppłk. Gabryś.

Maks Lipszyc.

48 klm. bieg narciarski o mistrzostwo Podhala zgromadził na starcie 20-tu czołowych zawodników. Niezwykle zaciętą walkę o pierwszeństwo stoczyli między sobą Karpiel i Z. Motyka. Ostatecznie zwyciężył pierwszy w czasie 3:18:27, lepszym zaledwie o 8 sekund od rezultatu, osiągniętego przez Motykę.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Berych 3:26:18, 4) J. Motyka, 5) Gut-Szczerba, 6) Stopka. Między innymi z biegu wycofał się Skupień.

Wielkie próby narciarzy

Narciarze polscy stają niebawem przed bardzo trudnem zadaniem godnego reprezentowania barw kraju równocześnie na mistrzostwach Czechosłowacji i Węgier, które odbywają się w dniach 2—5 lutego.

Pamiętamy wszyscy przykrą porażkę, jakiej doznaliśmy od naszych braci Słowjan w Harrachowie. Czechosłowacy podkreśli li tam dobitnie, że w ilości i jakości materjału klasowego ustępujemy im bardzo znacznie.

Zadaniem obecnej ekspedycji polskiej jest właśnie gruntowne skorygowanie tego wrażenia, jakie pozostawiliśmy w roku ubiegłym.

Liczymy przedewszystkiem na to, że nikt z Polaków nie wycofa się z walki, choćby miał zająć ostatnie miejsce...

Mamy też prawo sądzić, iż miejsca te będą znacznie bliższe, że elita narciarzy naszych nie pozwoli się tym razem pobić na głowę.

Trójka „węgierska", w proporcji do wagi wydarzenia i siły konkurencji, ma przed sobą zadanie o wiele łatwiejsze. Chodzi tam przecież o obronę tytułu mistrza Węgier, zdobytego przez Jana Marusarza w r. ub.

Równocześnie w kraju odbywać się będzie trzeci międzynarodowy turniej narciarzy: mistrzostwa akademickie w Rabce. Zgłosiło się do nich około 30 zawodników zagranicznych, głównie z krajów bałtyckich.

Program walk narciarzy polskich nie kończy się jednak na tem, gdyż wobec niezłych warunków śnieżnych w całym kraju odbędą się pomniejsze batalje.

Na specjalną uwagę zasługują zawody 26 sekcji narciarzy zrzeszonych w Pol. Tow. Tatrzańskiem. Odbędą się one na przełęczy Tatarskiej (Huculszczyzna), a zamknie je konkurs skoków na nowozbudowanej skoczni na Rebrowaczu.

Niebywałe skupienie imprez narciarskich!

Przeciwko anulowaniu długów okręgów w PZPN (wniosek Krakowa), będzie głosować delegacja warszawska na walnem zgromadzeniu. Również sprzeciwi się ona wyrażeniu votum nieufności zarządowi PZPN, czego domaga się Śląsk, oraz utworzenia II-ej Ligi (Wilno). Natomiast Warszawa głosuje za wnioskiem Poznania o zniesienie t. zw. „karencji".

Łysakowski (Unja—Lublin) po otrzymaniu zezwolenia lubelskiego i warszawskiego OZPN podpisał zgłoszenie do Legii warszawskiej.

Dlaczego Niemcy odmawiają

Berlin, w końcu stycznia.

Upór Niemieckiego Związku Bokserskiego, wyrażający się w niedotrzymaniu ustalonego umową terminu spotkania reprezentacyjnego z Polską, posiada swe ciekawe i stosunkowo przejrzyste źródło. Niemcy bynajmniej nie ukrywają generalnej przyczyny swej niesłowności: obawy o wynik poznańskiego spotkania. Są oni o losy najbliższego meczu z Polską bardziej bodaj zaniepokojeni, niż nakazywałaby im to racja rzeczy.

Krótko mówiąc przywódca związku p. Rüdiger, do Polski zamierza wysłać ósemkę, która żadnym szczegółem nie budziłaby wątpliwości. Mecz z Polską chcą Niemcy bezwzględnie wygrać i, aby zamiary swe zrealizować, uważają za konieczne doprowadzenie wyprawy do skutku w najwygodniejszym momencie.

Ze sportowego punktu widzenia stanowisko takie znajduje usprawiedliwienie. Postępując w tym duchu mógłby i Polski Związek Bokserski nie wypełnić obowiązków np. wobec Szwecji i zrezygnować z wyprawy, gdyż Chmielewski i Seweryniak byli chorzy, a w wadze muszej panował kompletny brak materjału porównawczego. Ale w ten sposób rzecz traktując, dochodziłoby do imprez międzynarodowych bardzo, ale to bardzo rzadko.

Ale niemieckich pięściarzy obowiązują względy, które nie mogą obchodzić zagranicy, jeśli Niemcom zależy na utrzymaniu z nią przyjaznych stosunków. Oto boks jest w Rzeszy jedną z najbardziej uprzywilejowanych dziedzin sportu, którą Niemcy pragną podnieść na nieosiągalne dla innych wyżyny. Przyczynić się do tego ma m. in. wprowadzenie pięściarstwa, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich, rozciągnięty na dłuższy czas zakaz dla amatorów przechodzenia do obozu profesjonałów, etc.

Tymczasem taka np. porażka Berlina w Poznaniu narobiła w Rzeszy wiele hałasu; fakt nadwagi Weinholda, czy nienajlepszej formy Pierenza, sprawił kierownikowi wyprawy po powrocie tyle kłopotów, że obecnie każdy z ludzi odpowiedzialnych unika wszelkiego eksperymentowania.

P. Rüdiger jest odpowiedzialny bezpośrednio przed Reichssportführerem i dlatego właśnie on, któremu powierzona została nawa niemieckiego pięściarstwa, najmniej ma ochoty do narażania swego prestiżu. Jesteśmy też przekonani, że nie zgodzi się na realizację spotkania z Polską przed mistrzostwami Europy w Budapeszcie, chyba... że otrzyma wyraźny nakaz od p. von Tschammera.

BERLIN. 31.1. — Tel. wł. — Kierownik Niemieckiego Zw. Bokserskiego, Rüdiger, udzielił kierownikowi berlińskiej ekspedycji bokserskiej do Poznania, Henzemu, publicznego napomnienia za nieprzypilnowanie, by Weinhold podczas oficjalnego ważenia w Poznaniu rozporządzał przepisową wagą. Z tego samego powodu ukarany został klub Weinholda trzymiesięczną dyskwalifikacją i tem samem pozbawiony prawa uczestnictwa w jakichkolwiek zawodach i usunięty od mistrzostw. (gli.).

Wśród asów pięściarstwa

Kiedy się powraca z zachodu i mija naszą granicę w Zbąszyniu, trzeba się pożegnać ze zgiełkiem ringów zagranicznych. A tymczasem mimo kryzysów życie pięściarzy zawodowych na ringach światowych toczy się wartkim prądem. Rzućmy okiem na ostatnie wydarzenia i plotki bokserskie.

A więc przedewszystkiem Marcel Thil. Trudno zauważyć, aby mistrz chętnie angażował swój tytuł w grę. Jest on niezwykle wybrednym w doborze przeciwników i uważa, że nie każdy jest godzien dostąpić tego zaszczytu. Thil, a raczej jego menażer (teść) Taitard zdaje sobie dobrze sprawę z doskonałej formy Rotha — oficjalnego chellengera. To też Francuz jakoś wcale się nie pali do meczu z Rothem, mimo, iż ze strony belgijskiej wyszły bardzo ponętne propozycje: 150.000 franków gwarancji i 32 i pół proc. dochodu z meczu. A może forma Rotha przeminie tak jak przeminęła Kid Tunera... tak sobie pewnie myśli Taitard.

Gdy omawiamy „sprawy finansowe", to trzeba wspomnieć o Kid Bergu, którego ostatnio pobił w Ameryce Locatelli. Na tej porażce Kid Berg pragnie zakończyć swą sześcioletnią karjerę. Zamyka on bilans przeszło 150 walkami, które zabezpieczyły jego egzystencję chyba do końca życia. Kid Berg zdołał zaoszczędzić bowiem 6 i pół miljona franków. Największy dochód miał z meczu z Kid Chokolatem (650.00 fr.). Ostatnia walka z Locatellim przyniosła 130.000 franków dochodu.

Osoba Vince Dundee interesuje nas specjalnie ze względu na konkurencję z Jaroszem, który miał rację, że w Ameryce organizuje się walki o tytuł w zależności od kasowości meczu. Oto Anglik Jack Mac Avoy został zaangażowany do Madison Square Garden, aby stoczyć walkę o tytuł z Dundee. Co na to powie Young Terry, który dwukrotnie wygrał z Jaroszem, a ostatnio z Ben Jebym?

Musimy jeszcze przedstawić nowego boksera ciężkiej wagi. To stary znajomy, Szwed Andersson. Pięściarz ten rozpoczął karjerę od kategorji półśredniej, w półciężkiej zdobył mistrzostwo Europy, obecnie spróbuje sił w najcięższej.

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć o mistrzu świata Maxie Rosenbloomie, który przegrał z Bobem Godwinem, ale to już nikogo w Ameryce nie dziwi. Gdy Rosenbloom będzie walczył o tytuł — napewno wygrą. Taki to już jest Maxie i nikt go nie przerobi.

K. G.

Wrocław - Łódź

Niedzielny mecz bokserski Wrocław — Łódź jest pierwszym od przeszło roku występem reprezentacyjnej ósemki Łodzi na jej własnym ringu (ostatni mecz: Brno — Łódź, 8.I.33). Wrocław zgłosił zamiast Schadego w wadze ciężkiej, który nie może przyjechać dwie wagi piórkowe.

Obok zgłoszonego uprzednio już Urbana w kategorji piórkowców walczyć będzie Bittner II. Przeciwnikiem pierwszego będzie Leszczyński, przeciwnikiem drugiego — Woźniakiewicz. Kto wystąpi w wadze półśredniej jeszcze niewiadomo, gdyż ani na Garnczarku Klimczaku lub Taborku polegać nie można. Decyzja w tej sprawie zapadnie w ostatniej chwili. Ostateczny skład wrocławian przedstawia się następująco: w. musza: Bassler, w. kog.: Miner, w. piórkowa: Urban i Bittner II, w. lekka: Bittner I, w. półśrednia: Mahn, w. średnia: Kreisch, w. półciężka: Wenzel.

Wolski, czołowy bokser łódzkiego Geyera, uległ w ub. wtorek wskutek własnej nieostrożności nieszczęśliwemu wypadkowi, który na dłuższy czas odsunie go od ringu. Przy montowaniu nowej turbiny w fabryce Geyera, spadł on z balkonu na ręce doznając ciężkich obrażeń ciała i pęknięcia chrząstek w rękach.

Sędziami międzynarodowymi w boksie mianowano pp. Cendrowskiego (W-wa), Bielewicza, Iwańskiego i Gackiego (Poznań), oraz Koprowskiego (Grudziądz).

Skład Warszawy na międzymiastowe mecze w hokeju na lodzie z Łodzią (dn. 11 lutego) i ze Lwowem (dn. 18 lutego) kapitan związkowy WOZHL ustalił następująco: bramkarz — Przeździecki (Legja) i Sznajder (Warszaw.); obrona — Głowacki (Leg.) i Kowalski (AZS); napad I-szy — Krygier (Pol.), Szabłowski (L.), Rybicki (L.); napad II-gi — Michalski (W.), Przedpełski (W.), Werner (W.).

Reprezentacja Łodzi na mecz z Warszawą w hokeju lodowym przedstawia się następująco: bramka — Jakubiec (ŁKS), rezerwa—Liske (Triumf), obrona: Rusinkiewicz (ŁKS), Neuman (Tr.), pierwszy atak: Załęski, Król, Wisławski (ŁKS) drugi atak: Maciaszek (Strzelecki KS), Schwarzbach i Lutrosiński (ŁKS).

Lista sędziów hokejowych Warszawy brzmi jak następuje:: sędziowie związkowi: Żebrowski, Zarzycki, Czaplicki i Osiecimski, sędziowie okręgowi: Błażałek Bucholz, Goldman, Goszczyński i Twardo.

Gedanja zdobyła hokejowe mistrzostwo Gdańska, bijąc w finałowym meczu Danziger Schl. 3:2.

Walka Brukseli z Antwerp'ą

Mecz Belgja — Francja rozegrany tu niedawno, jest ciągle jeszcze tematem rozmów. Przyczyną tego są... pieniądze

Związek belgijski już oddawna prowadzi wojnę o rozgrywanie w Brukseli „derbów" Holandja — Belgja, które jak wiadomo są oddawna przywilejem Antwerpji. To też, gdy dochód „brukselski" przyniósł około 1/2 miljona frs., Związek postawił ultimatum: albo Antwerpja zagwarantuje powyższą sumę, albo też meczu u siebie mieć nie będzie.

Rywalka stolicy odpowiedziała na to godnie, gdyż nietylko zagwarantowała powyższą sumę, ale nawet planuje budowę stadjonu na 100 tysięcy osób, by nie było najmniejszych wątpliwości gdzie się ma odbywać spotkanie Holandja — Belgja.

Tymczasem stolica przygotowuje się do namiastki tego spotkania w postaci Diables Rouges — Zwaluwen. Nas zaciekawi ono o tyle, że będziemy mogli porównać, który z niedawnych przeciwników Krakowa był silniejszy.

Hokeiści belgijscy, po wieloletniej przerwie, wypływają na szersze wody, to zn. do Medjolanu. Ostatni sukces Belgów nad dobrą drużyną paryską — Chatou (6:0), w której gra dużo cudzoziemców, wykazał doskonałą formę fizyczną.

W nadchodzącą niedzielę Bruksela będzie świadkiem sensacji kolarskiej. Najlepsi sprinterzy świata będą brali udział w biegu o puhar króla Alberta. Mistrz świata Scherens, mistrz Francji Michard, nie mówiąc o takich, jak Falck - Hansen, Honeman, Richter i wielu innych — oto stawka tych zawodów.

W biegu tym będzie także brał udział nasz mistrz Szamota oraz znany publiczności warszawskiej Pers - Bahador.

St. Jelski.

Odpowiedzi Redakcji

P. Fabry, Kęty. Możemy zamieszczać parowierszowe notatki. Najlepiej przysyłać na pocztówce.

P. H. Gliner, Berlin. Najwidoczniej list zaginął, gdyż w tece redakcyjnej artykułu nie mamy.

P. por. Antosz, Radom. Listy adresować można do gmachu YMCA, Konopnickiej 6.

Trójmecz bokserów

Trójmecz bokserski: Skoda — Makabi — Polonja odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 4 lutego rb. w sali teatru Nowości o godz. 12 w poł. Gwoździem trójmeczu będzie spotkanie w wadze lekkiej Neustadt (M) — Matuszewski (S) oraz w wadze półciężkiej Antczak (S) — Neuding (M). Jak nam donoszą, bokser żydowski jest w świetnej formie, to też Antczak będzie miał ciężką przeprawę z pięściarzem Makabi. Pozatem walczą: Czarnecki (S) — Damski I (P); Birenbaum (M) — Krysik (P), Spiegelman (M) — Miller (S); Minc (M) — Kaźmierski (P); Krawiecki (M) — Małeck (P); Łukasiewicz (P) — Kukiełło (S); Seweryniak (S) — Damski II (P).

Terminarz rozgrywek ligowych pierwszej rundy został uzupełniony przez wstawienie meczu Wisła — ŁKS na 24 czerwca, Garbarnia — Wisła na 8 lipca, ŁKS — Garbarnia z dnia 24 czerwca na 27 maja.

Zarząd Ligi ma wystąpić na walnem zgromadzeniu PZPN z wnioskiem o powołanie wydziału propagandy sportowej, któryby miałby na celu zajęcie się opieką nad młodzieżą, propagandą piłkarstwa wśród najszerszych mas, sprawami trenerskiemi, kontrolą lekarską, kursami instruktorskiemi i t. d.

Szkoda, że Liga nie pomyślała o tem we własnym zakresie i nieco wcześniej.

Sukces Polaków w Pradze

Bilorówna i Kowalski zdobywają poklask 10 tysięcy widzów oraz 3-cie miejsce w Europie

Praga, 29 stycznia.

Na mistrzostwach Europy pań i par, rozegranych w Pradze zebrała sie elita łyżwiarska, zebrana w dużej liczbie, reprezentująca najlepszą klase nie tylko Europy ale nawet świata. To też publiczność, zebrana w obu dniach w liczbie około 10.000, z żalem opuszczała Zimowy Stadion.

W sobote rano odbywała się jazda obowiązkowa pań, w której odrazu wyłoniła sie przodująca grupa, złożona z Sonji Henje, Taylor, Vinson i Landbeck, górująca wyraźnie nad resztą zawodniczek.

Wieczorem rozegrano mistrzostwo Europy w jeździe parami. Na pierwszy ogień idą Austrjacy, potem kilka innych par, a nareszcie jako szósta para Bilorówna — Kowalski. Wśród nielicznej grupy Polaków nerwowe oczekiwanie; jak to będzie?

Polska para jedzie jednak doskonale, publiczność bije brawo o wiele częściej i bardziej gorąco niż ich poprzednikom. Trudny i bogaty program naszych reprezentantów wykonywany jest bez zarzutu, z wielką swobodą i elegancją.

Cztery przepisowe minuty upływają szybko. Zjeżdżającą z lodu parę Polaków żegnają serdeczne i długotrwałe oklaski.



TAUNO LAPPALAINEN,
o którego treningu do mistrzostw Polski piszemy obok.

Tymczasem przez lodowisko przesuwają się inne pary. Mistrzowie Austrji ze swym wybornym, chwilami akrobatycznym programem, mistrzowie świata Węgrzy, wspaniali w każdym ruchu, w każdej ewolucji. Długie oczekiwania urozmaica nam Taylor, ojciec mistrzyni, łyżwiarz zawodowy wspaniałemi skokami przez 11 beczek, przez stoły i stołki oraz jazdą na szczudłach.

Nareszcie megafon zapowiada ogłoszenie wyników: mistrzem Europy została para węgierska Rotter — Szolas (obecni mistrz. świata), wicemistrzem Austrjacy Papetz — Zwack (dotychczasowy mistrz Europy), na trzeciem miejscu Polacy Bilorówna — Kowalski i tak dalej wylicza się nazwiska, których już nie słuchamy, zajęci serdecznem gratulowaniem naszej parze tak wspaniałego sukcesu.

Trzecie miejsce, po mistrzach świata i Europy, to naprawdę wynik, który kochanym lwowiakom przynosi wielki zaszczyt.

Panna Bilorówna uradowana z trzeciego miejsca, opowiada nam, w jakich to ciężkich warunkach zmuszeni są trenować. Kiedy w innych krajach zawodnicy mają do dyspozycji sztuczne lodowiska, oni zależni od pogody, łapią każdą sposobność, by tylko razem pojeździć. P. Kowalski żałuje, że Dillinger, jego nauczyciel z Berlina, znalazł się dopiero na czwartem miejscu. Uczeń prześcignął mistrza.

Przy przepełnionych trybunach rozegrała się w niedzielę ostatnia konkurencja, mająca zadecydować o mistrzostwie Europy pań.

To co w tym dniu pokazała Sonia Henie było naprawdę szczytowym wyczynem pięknej jazdy na łyżwach. Najtrudniejsze ewolucje, zawrotne piruety i wspaniałe przeskoki, wykonywała z nieprawdopodobną lekkością i swobodą, a przedewszystkiem z wdziękiem i elegancją.



BILORÓWNA i KOWALSKI W PRADZE,
w towarzystwie (na lewo) inż. Dillingera, jednego z uczestników mistrzostw.

Landbeck (mistrzyni Austrji i rekordzistka świata w jeździe szybkiej) zajęła drugie miejsce zupełnie zasłużenie. Nie była ona coprawda tak efektowna, ale swój bardzo ciężki repertuar wykonała bez najmniejszego błędu. Na trzeciem miejscu znalazła się mistrzyni Ameryki Maribell Vinson.

Taylor, która uchodziła za najpoważniejszą konkurentkę Sonji, zajęła dopiero czwarte miejsce. To, co pokazywała na treningach było naprawdę nadzwyczajne, niestety w czasie zawodów kilka ryzykownych i za szybko wykonywanych ewolucyj się jej nie powiodło, co ją pozbawiło lepszej klasyfikacji.

Panie: 1. Sonia Henie (Norwegja) 2585.1 pkt. (8), 2. Landbeck (Austrja) 2383.8 pkt. (15), 3. Maribell Vinson (USA) 2332.2 pkt. (23), 4. Megan Taylor (Anglja) 2274.3 (30), 5. Leiner (Austrja) 2171.7 pkt. (35), 6. Egedius (Norwegja) 2102.7 pkt. (45), 7. de Ligne (Belgja) 2089.2 (46), 8. Bornstein (Danja) 2003.8 pkt. (56), 9. Philips (Anglja) 1973.8 pkt. (57), 10. Metzner (Czechosłowacja) 1804.1 (69).

Pary: 1. Rotter — Szolas (Węgry) 56.2 pkt. (7), 2. Papetz — Zwack (Austrja) 54.9 pkt. (9), 3. Bilorówna — Kowalski (Polska) 52.6 pkt. (16), 4. Gall — Dillinger (Węgry) 51.3 pkt. (22), 5. Baumgartner — Stillbacher (A.) 48.6 pkt. (24), 6. Jäger — Lesk (Czechosłowacja) 47.8 pkt. (28), 7. Tymcic — Eisenbeisser (Rumun.) 43.2 pkt. (39), 8. Eisenbeil — Friedel (Czechosł.) 43.2 pkt. (39), 9. Schwarz — Göschel (Łotwa) 47.7 pkt. (43), 10 Państwo Vesely (Czechosł.) 39.7 pkt. (46).

Cyfry, podane w nawiasie wyrażają sumę miejsc, przyznanych każdemu zawodnikowi przez poszczególnych sędziów. Jeśli np. sędziuje pięciu arbitrów, z których trzech przyzna zawodnikowi I miejsce, a dwu II-gie, to w sumie otrzyma łyżwiarz cyfrę (7).

M.

Wskutek protestów, Międz. Zw. Łyżwiarski zmienił nieco tabelę mistrzostw Europy w jeździe figurowej. I tak Węgrowi Tertakowi przyznano 3-cie miejsce zamiast 4-go, a Austrjaka Lienharta cofnięto o jedną pozycję. Ostatecznie więc ustalono następującą kolejność w tej konkurencji: 1) Schäfer, 2) Pataky, 3) Tertak, 4) Lienhart.

W mistrzostwach świata w bobsleighu, które odbyły się w ub. niedzielę w Garmisch (Niemcy) zwyciężyła czwórka niemiecka z Kilianem na czele, w czasie 5 minut 32.7 sek. Drugie miejsce zajęła osada rumuńska, a trzecie — francuska.

Nowy łyżwiarski rekord światowy pań ustanowiła w Horten — Undis Blikken, pokrywając 1000 mtr. w czasie 1:45.9. Poprzedni rekord na tym dystansie należał do wiedenki Landbeck i wynosił 1:48.5.

Dwa mecze K.T.H. w Czechosłowacji

Na zaproszenie CSSK, mistrza Słowacji w piłce nożnej i hokeju na lodzie, wyjechała drużyna KTH w ub. piątek do Czechosłowacji, gdzie rozegrała dwa spotkania.

27.1, Slavia (Preszów) — KTH 4:3 (2:2, 1:0 1:1). Mecz ten, rozegrany wobec tysiąca publiczności, był ewenementem dnia w małem miasteczku słowackiem. Odbył się przy świetle elektrycznem, które pozostawiało wiele do życzenia. Polacy wystąpili w składzie: Gajowski — Nowikow, Zięba, Burda II, Piechota, Mally — Nowak, Kulig, Piechura Borok.

28.1. KTH CSSK (Koszyce) 2:1 (1:1, 1:0, 0:0). Na mecz ten przyjechała wycieczka z Krynicy, w ilości około 100 osób, która została uroczyście powitana na dworcu przez sportowców koszyckich i przedstawicieli Narodowego Klubu Słowackiego. Po przemówieniu udano się do wspaniałych apartamentów klubu, gdzie odbył się bankiet.

W niedzielę, po nabożeństwie w katedrze miejscowej celebrowanem przez księdza-Polaka, na której gracze KTH odśpiewali szereg pieśni kościelnych w języku polskim, odbyły się zawody. Widzów zebrało się kilka tysięcy.



MARIBELL VINSON,
mistrzyni Ameryki zajęła trzecie miejsce w Pradze.



BRONISŁAW CZECH I STANISŁAW MARUSARZ
czołowi reprezentanci Polski na mistrzostwach Czechosłowacji w Banskiej Bystrzycy.

Tauno Lappalainen
trenerem kursu w Białowieży

Obok narciarstwa górskiego rozwijającego się z niebywałym rozmachem, rozpoczyna stawiać pierwsze kroki, tak zwane narciarstwo nizinne. I słusznie, gdyż wielkie połacie kraju kresów wschodnich oraz północnych posiadające nieraz dłużej śnieg niż okolice podkarpackie, pozbawione były dotychczas atrakcyjności narciarstwa w formie oficjalnych zawodów o mistrzostwo nizinne Polski.

Kierując się temi przesłankami, zorganizował P.U.W.F. i P.W. w porozumieniu z nowopowstałą sekcją narciarstwa nizinnego przy P. Z. N., pierwszy kurs instruktorski narciarstwa nizinnego w Białowieży.

Kurs obliczony na 25 uczestników delegowanych z wojska, K. O. P., Straży Granicznej, Harcerstwa, Strzelca i P.Z.N. znalazł na miejscu doskonałe warunki. Zaznaczyć tu należy, że poprzedzony on został dwoma kursami wyrobu nart nizinnych, typu fińskiego, przeznaczonych dla celów doświadczalnych kursu instruktorskiego.

Narty typu nizinnego, wyrabiane z brzozy, przez warsztaty stolarskie przy tartaku białowieskim znajdą niezawodnie, po szeregu doświadczeń i wynalezieniu odpowiedniej lekkiej wieźby nizinnej, duży zbyt wśród narciarzy płaszczyznowych, którzy dotąd posługują się sprzętem ciężkim, typu górskiego.

Kurs prowadzony przez por. Kwaśnicę, por. Mozera oraz „wielkiego niemowę" trenera fińskiego Tauno-Lappaleinena dał doskonałe wyniki. Końcowy egzamin przed komisją P.Z.N., dał nam 5-ciu instruktorów oraz 19-tu przodowników narciarstwa nizinnego.

Na zakończenie kursu została przeprowadzona próba na odznakę P.Z.N., w której wzięli udział wszyscy uczestnicy oraz szereg osób z komisji egzaminacyjnej.

Dla porównania klasy startował też na 12 klm. trasie leśnej Tauno Lappalainen uzyskując, mimo złamania na 7 km. kijka i szukania po drodze jakiegoś odpowiedniego kija, czas 44:05 min.

Na pytanie, jak oblicza swój czas gdyby nie nieszczęście z kijkiem, odpowiedział przez tłumacza, że powinien był osiągnąć 42 minuty.

Finn czuje się w Białowieży dobrze; trenuje zawzięcie do 50-ki, którą zamierza biegać podczas międzynarodowych mistrzostw Polski. Obecnie, jak słyszałem, biega codziennie rano, po intensywnej gimnastyce, do Hajnówki i zpowrotem, dystans 40 km. z okładem, następnie odpoczywa 15 minut, masuje się i myje w zimnej wodzie i odpowiednio twardemi ręcznikami „froteruje".

Z naszych uczestników kursu najlepsze wyniki osiągnęli: Korsak — Zaleski (Warszawa) 53:08, Kwaśniewski (Harcerstwo) 55:44, Znamirowski (P.Z.N.) 58:10, Marecki (Zw. Strz.) 59:31 oraz Zühlke (Zw. Strz.) 59:35. Reszta wyników w granicach od 1 — 1:24 godz.

Na egzamin przybyli delegaci P. U. W. F. i P. W. w osobach: mjr. Sekundy oraz kpt. Kawalca. Z ramienia komisji narciarstwa nizinnego przy P.Z.N. był obecny kpt. Frühauf.

Obecnie rozpoczyna się w Białowieży drugi kurs narciarski dla stowarzyszeń i organizacyj sportowych poczem zostanie zorganizowany już ostatni w tym sezonie nizinny kurs dla wojskowych.

M. K.

Kpt. Kublin, przewodniczący WGD warszawskiego OZPN otrzymał misję opracowania projektu przechodzenia drużyn z klasy do klasy w roku bież.

Opinja Władysława Kuchara

Sukces Bilorówny i Kowalskiego w Pradze, uzyskany przy najsilniejszej konkurencji zagranicznej, nie wywołał u nas w kraju tak wielkiego rezonansu, jak u obcych.

— Zaskoczony zostałem — rozpoczyna p. Kuchar — wyróżnieniem jakie spotkało mnie przez przydział sędziowania na mistrzostwach pań. Niestety o decyzji tej dowiedziałem się dopiero po przyjeździe do Pragi, tak, że funkcja moja ograniczyła się do sędziowania podczas jazdy parami.

Pierwsze miejsce zajęła jak wiadomo para węgierska Rotter, Szollas, która na sukces swój całkowicie zasłużyła.

Na drugie miejsce w rachubę wchodziły: para austrjacka Papetz — Zwack, węgierska Gallo — Dillinger i polska Bilorówna — Kowalski. Ponieważ okazało się jednak, że doskonała w treningu para węgierska jest zupełnie niedysponowana — rozstrzygnięcie paść musiało między Polską a Austrją.

I tu wyłania się właśnie sprawa oceny, która nasuwa wciąż jeszcze bardzo poważne wątpliwości.

Jazda parami składa się zasadniczo z trzech elementów: 1) z łatwych figur pozycyjnych jak spirale, wężyki i t. p. obliczonych na efekt, 2) akrobatyki (podnoszenie, przenoszenie i t. p.), 3) właściwej jazdy figurowej, która obejmuje trudniejsze figury jazdy popisowej i szkolnej (naturalnie w połączeniu parami) skoki, piruety, piruety siadane.

Ponieważ norm żadnych niema, ja osobiście największą wagę przypisuję do właściwej jazdy figurowej, a pod tym względem program Bilorówny i Kowalskiego był bardzo trudny i stanowczo lepszy od programu Papetz — Zwack, która szła przedewszystkiem na zewnętrzny efekt i popisywała się przedewszystkiem figurami pozycyjnemi wywołującemi na widowni wrażenie, ale w gruncie rzeczy dla wtajemniczonego łyżwiarza będącemi sztuczkami bynajmniej niezbyt trudnemi.

Jeśli zatem w dwóch wypadkach sędziowie postawili parę austrjacką na pierwszem miejscu przed Rotter — Szallas, to... widocznie największą wartość przykładano do efektownych popisów.

— Dalsze pary — opowiada p. Kuchar — były naogół znacznie słabsze i główny nacisk kładły na akrobację. Widziało się chwilami wprost komiczne sztuczki jakieś koziołki, wywrotki partnerek i t. p.

Jeśli chodzi o Bilorównę i Kowalskiego to pod względem trudności programu stoi ona dzisiaj na wyżynie pierwszej piątki światowej. Nie ustępuje ona również czołowej konkurencji w elegancji wykonania i wyglądu, a dzięki równości wzrostu sylwetka wypada bardzo dodatnio. Jednak wykonanie całego programu, gdy chodzi o trzymanie nóg i harmonizację ruchów należałoby jeszcze wygładzić.

W jeździe pań Sonia Henje naturalnie górowała niepodzielnie. Jeśli chodzi o drugie miejsce to równorzędnemi konkurentkami były Landbeck (Austrja), Winson (Ameryka) i Taylor (Anglja). Zdaniem mojem największym talentem jest Angielka i tu szukać należy przyszłej groźnej rywalki a może i następczyni Soni Henje.

N. S.



KOSZYKARZE WARSZAWSKIEJ SKRY
biorą udział w zimowych mistrzostwach stolicy.



ROZRYWKA TENISISTÓW
Tłoczyński i Stolarow J., po treningu na krytym korcie YMCA, grają partję bilardu



SEKCJA HOKEJOWA K. S. „PROCH" — PIONKI
W środku, pierwszy od lewej, propagator sportu na terenie Państwowej Wytwórni Prochu dyr. Rakowicz - Raczyński z żoną, następny p. Dróżdż, założyciel i długoletni prezes klubu.

Błyskawicą po boiskach świata

Saskatoon Quakers zwyciężyli w Wiedniu repr. Austrji, z trudem 2 : 1.

Zły rok na mistrzów hokejowych panuje widocznie w Europie. Po klęskach faworytów w Polsce, Austrji, Szwajcarji, — przyszła kolej na B. S. C. Berlin, który uległ Brandenburgow 0 : 1.

Świetna stawka łyżwiarzy spotkała się ostatnio na zawodach w Oslo. W biegu na 500 mtr. zwyciężył młody Norweg Georg Krogh w czasie 45,2 s., przed swoim rodakiem Pedersenem (45,7) i Haraldsenem (46,2). Najlepszy czas na 5000 mtr. osiągnął Norweg Mathisen, przebywając tę trasę w 8 m. 58,7 sek.

Wszystkie cztery konkurencje wygrał Stiegl na mistrzostwach Austrji w jeździe szybkiej na lodzie, zdobywając zaszczytny tytuł.

Mistrzostwa Berlina w jeździe szybkiej na lodzie dały następ. wyniki: 500 mtr. — Barwa 50,9 sek., drugi Müller 53,6 sek. 1500 mtr. — Barwa 2:44,4 sek. 5000 mtr. Sames 9:37,5, drugi Barwa 9:37,6.

Ottawa pokonała zespół francuski 4:1, przyczem bramkami podzielili się: Cowley (2), Mc. Inenley i Shields. Bramkę dla Francji zdobył Giddens.

Sensacyjną niespodziankę sprawiła na austrjackich mistrzostwach hokejowych prowincjonalna drużyna Klagenfurter A. C., bijąc w finale ogólnego faworyta drużynę Engelmann w stosunku 2:1 i zdobywając tytuł mistrza Austrji.

W węgierskich mistrzostwach narciarskich, w konkurencji krajowej, 18 km wygrał Belloni (M. A. C.) 1 g. 25 m. 30,2 sek. W biegu pań na 6 klm. zwyciężyła Szeiler w czasie 31 min.

Wspaniały wynik — 72 mtr. osiągnął Szwed Ericsson na skoczni w Solleflea, gdzie niebawem odbędą się mistrzostwa FIS. Drugi, Gustafson miał „tylko" 70 mtr.!

Fenomenalny talent wykazał młodziutki Norweg Karl Bull na zawodach narciarskich w Huralds, ustanawiając nowy rekord skoczni wynikiem 71 mtr.

Nieco gorszemi wyczynami pochwalić się mogą: Szwajcar Fritz Kaufmann, który w Villars skoczył 68 mtr. i Włoch Adolf Badrutt, który w Ponte di Legno wylądował na 66 mtr.

Otto Wahl, weteran narciarstwa niemieckiego wygrał bieg na 50 klm., na mistrzostwach Rzeszy, w czasie 3 godzin 59 m. 54 sek. Drugim był Lenze (4 g. 02 m. 57 sek.), a dalsze trzy miejsca zajęli: Gayzer (4 g. 07 m. 11 sek.), Ponn (4 g. 09 m. 17 sek.) i Hans Keinecke (4 g. 16 m. 37 sek.).

Szczegółowe wyniki kombinacji narciarskiej o mistrzostwo Niemiec przedstawiają się jak następuje: 1) Willi Bogner 432,6 pkt., 2) Walter Glass 425 pkt., 3) Alfred Stoll 412 pkt., 4) Gustl Müller 405,4 pkt., 5) Herbert Leupold 405,2 pkt., 6) Max Meinel 397,7 pkt., 7) Heinz Ermel 390 pkt., 8) Friedel Wagner 389 pkt., 9) Karl Diedl 387 pkt., 10) Walter Motz 380 pkt.

Schmeling przybył już do Stanów Zjednoczonych i rozpoczął trening do walki ze Steve Hamasem. Po tym meczu, który odbędzie się 13 lutego w Filadelfji menager Niemca, Joe Jacobs, zamierza zakontraktować na kwiecień spotkanie rewanżowe Schmeling—Max Baer w Los Angeles, albo w San Francisco. Na czerwiec projektowana jest także walka Niemca z angielskim mistrzem w. ciężkiej Len Harweyem.

Carnera — Tommy Loughran spotkają się niebawem w walce o tytuł światowy. Choć termin meczu nie jest jeszcze ustalony, olbrzym włoski trenuje już intensywnie w Pompten Lakes, w New Yersey.

Pierwszy raz na deskach, w ciągu swej amerykańskiej karjery, znalazł się Neusel w ostatniej swojej nierozstrzygniętej walce z Natie Brownem.

Neusel spotka się 2 marca w Mad. Sq. Garden z King Levinskym, który wysuwany jest również na przeciwnika Schmelinga. Wynik spotkania z Levinskym ma poważne znaczenie, jeśli idzie o dalszą karjerę Niemca w Stanach Zjednoczonych.

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy Gustaw Roth, mistrz Europy w. średniej. Ostatnio, w Charleroi znokautował już w 6 r. Kida Lefevre. 17 lutego spotka się Roth z murzynem francuskim Claude Bassinem.

Marcel Thil pokonał w Paryżu Seeliga, mając w ciągu całego, 12-rundowego meczu tak miażdżącą przewagę, że Niemiec z wielkim trudem wytrzymał do końca.

Bokserzy Szwecji pokonali w meczu międzypaństwowym Norwegów 10 : 6.

Wniosek angielskiego klubu ligowego Preston Northends o skrócenie czasu trwania meczów zimowych do 80 minut został przez związek odrzucony.

Równocześnie zastanawiano się, czy dopuszczalne jest rozgrywanie meczów przez kluby angielskie na gruncie neutralnym i... nie powzięto decyzji. Sprawa ta dotyczyła odwołanego spotkania Wienna — Totenham w Paryżu.

Reprezentacja piłkarska Pragi, która niedawno pokonała Berlin 5:0, osiągnęła obecnie drugie zwycięstwo w tym samym, imponującym stosunku nad W. A. C. (Wiedeń). Niemcy, uważając ten wynik za pewnego rodzaju rehabilitację swojej porażki, komentują, że świetne to zwycięstwo osiągnęła Praga walcząc nawet bez najlepszego swego gracza Belga Braine'a.

W mistrzostwach piłkarskich Niemiec prowadzi Victoria 89 z jednym punktem przewagi nad Hertha. Na trzeciem miejscu znajduje się Tennis—Borussia gorsza od leadera o 4 pkt., a na ostatniem jest Kottbus—Süd.

W podróżach po szerokim świecie znajdują się bezustannie angielscy mistrzowie rakiety, nie zważając wcale na ciężkie czasy i powszechny brak pieniędzy. W Londynie został jedynie Austin, podczas gdy Perry, Hughes, Wilde i Lee bawią w Australji, a Cooper i Tinkler w południowej Afryce.

Panie wykazują niemniejszą od swych kolegów tęsknotę za włóczęgą. Miss James, miss Stammers, miss Heeley i miss Round wyjechały na Jamajkę, a miss Scriven i miss Ridley zamierzają startować na mistrzostwach Portugalji w Lizbonie.

Na torze zimowym w Paryżu odbyły się zawody kolarskie Francja — Zagranica, w których świetną formę wykazał sprinter niemiecki Albert Richter, bijąc Gerardina, Scherensa i Micharda. Wynik ostateczny zawodów brzmiał 2:1 dla Francji. W meczu Omnium para Lianri — Kaers poknoała parę Lemcine — Richard. Na 1000 mtr. triumfował Gerardin, bijąc Richtera i Scherensa. 30 klm. za motorami wygrał Grassin w czasie 26:05 przed Lacquehaye 26:30. Handicap na 1 km. wygrał Richter przed Scherensem (15 mtr. wyrównania) i Gerardinem (10 mtr. wyr.).

W wyścigu godzinnym w Antwerpji zwyciężył Holender Wals, bijąc Braspenninga i Charliera. 10 i 30 klm. za prowadzeniem tandemów wygrał ex-mistrz świata Ronsse, zostawiając za sobą Jana Van Kempena (brata słynnego sześciodniowca).

Dawna sława kolarska Oskar Egg, obecnie menager, zaangażował do nowojorskiej sześciodniówki następujące pary europejskie: Broccardo — Guimbretiere (Francja), Letourneur — Debaets (Francja — Belgja), Giorgetti — Severgnini (Włochy), oraz dwie drużyny niemieckie Schön—Frankenstein i Wissel — Lehmann.

4-te miejsce przyznała ostatecznie federacja międzynarodowa ping-pongistom polskim za udział w mistrzostwach świata. Uprzednio pozycję tę dzieliła Polska z Francją i Łotwą.

Mistrzostwa szermiercze Warszawy odbędą się w sobotę i niedzielę w ośrodku W. F. (Warszawa, Al. Ujazdowskie 3). W szpadzie udział m. in. wezmą: Zabielski, Szempliński, Małłysko, Koprowski, Szupenko, Franz, Brzeziński, Mirowski i Zaczyk. W szabli obsada przedstawia się jeszcze okazalej: Papee, Segda, Friedrich, Dobrowolski, Suski, Lubicz-Nycz, Sobik, Parecki, Paszek, Tichy, Żochowski, Amałowicz, Kuźnicki, Kozłowski, Bachmann, Kaźmierowicz, Górski, Serafin i Wodniecki. Floretu nie będzie, ponieważ trening w tej broni nie jest obecnie prowadzony.

Program turnieju został tak ułożony, że sobotę poświęcono szpadzie (o godz. 9-ej rano eliminacje, o godz. 16.30 — finały), a niedzielę — szabli (identyczny rozkład walk).

Puhar Mussoliniego bez przydziału!

Dookoła mistrzostw Europy. Turniej narciarzy. Przygotowania piłkarzy węgierskich

Budapeszt, w styczniu.

Konferencja komitetu organizacyjnego mistrzostw lekkoatletycznych Europy wciąż jeszcze dostarcza prasie materjału do dłuższych rozważań. W tych dniach prezes Federacji Międzynarodowej (IAAF) p. Edstroem rozstrzygnął doniosłą sprawę klasyfikacji zespołowej państw, uczestniczących w igrzyskach. Mussolini, jako generalny protektor mistrzostw, ofiarował dla drużyny państwowej, która uzyska najwięcej punktów, wspaniały złoty puhar. Nie trzeba być zbyt przenikliwym, by spostrzec, że przy możliwości zgłaszania nieograniczonej liczby zawodników gospodarze znaleźliby się w położeniu uprzywilejowanem i mieliby wszelkie dane na zdobycie puharu i głośnej chwały.

P. Edstroem pokrzyżował rachuby Włochów. Prezes Federacji zawiadomił przewodniczącego komitetu organizacyjnego p. Stankovitsa, że sprzeciwia się stanowczo wprowadzaniu oficjalnej klasyfikacji państwowej, ponieważ poszczególne związki nie będą reprezentowane przez zespoły o równej liczebności.

Co zrobi Mussolini z puharem?

*

Wiadomość o wizycie polskich narciarzy na mistrzostwach Węgier zrobiła tu jaknajlepsze wrażenie. Po zeszłorocznym pobycie Polacy pozostawili tu bardzo korzystne wspomnienie i zabrali tytuł mistrza Węgier do siebie (Jan Marusarz).

Mistrzostwa tegoroczne nie odbędą się na Schwabenbergu, ale w najwyższych naszych górach Matrahaza i Kekes, wznoszących się na 750 — 1000 mtr. nad poziom morza. Od Budapesztu oddalone są góry Matra o 120 km.

Tym razem Polacy będą mieli o wiele trudniejsze zadanie do wykonania. Poza gospodarzami na zawody przyjeżdżają Niemcy ze słynnym Gustawem Muellerem, Eichgruberem, Stollem i Reiserem na czele, oraz drużyna Niemców czeskich z HDW (Willy Maehwald, Hans Braeth, Lauer i Lahr). W skokach zaprodukuje się genjalny Sigmund Ruud.

Program mistrzostw przewiduje w pierwszym dniu (2 lutego) bieg 18 km. przy różnicy poziomów startu i mety około 400 mtr., w drugim dniu — bieg zjazdowy 3 km. (różnica poziomów 300 mtr.) i w trzecim (4 lutego) — konkurs skoków na skoczni w Matrahaza, pozwalającej na skoki do 55 — 60 mtr.

*

Węgry — bądź co bądź kraj futbolistów — przeprowadzają już trening swojej reprezentacyjnej jedenastki przed mistrzostwami piłkarskiemi Europy.

Dnia 18 marca grają Węgrzy mecz z Bułgarją w Sofji, poczem w wypadku zwycięstwa mają drogę do mistrzostwa otwartą naścieżaj. Wyniku walki ze słabymi naogół Bułgarami nie jesteśmy tutaj zbyt pewni. Do poderwania zaufania w siły zespołu przyczyniła się bolesna porażka 0:3 poniesiona w Berlinie oraz fakt pieczołowitego przygotowania się Bułgarów do decydującego spotkania. Jest rzecza ciekawa, że treningi reprezentacji bułgarskiej prowadzi stary internacjonał... węgierski Fogl II.

Pieniądze na wyjazd zaofiarował prezes ministrów gen. Goemboes (około 32.000 złotych). Niech żyją tacy premjerzy!

Jan Bence.

Przyszli mistrzowie

boksu warszawskiego

Mistrzostwa bokserskie kl. B. Warszawy stały pod znakiem „bezstronnego" sędziowania. W wyniku bezstronności wyeliminowani zostali trzej doskonali pięściarze Polonji: Wejman, Łukasiewicz i Jantczak. Doprawdy dziwimy się mocno sędziom którzy nie potrafili zachować zimnej krwi i dali się unieść swym uczuciom.

A szkoda: pozbawiło to wielu emocyj w dalszych walkach. Dopiero w niedzielę wkroczył w to bagnisko sam przewodniczący Wydziału sędziowskiego WOZB p. Tadeusz Pasturczak, który sam dał lekcję dobrego sędziowania panom Zarzyckim, Sachnowskim, Loewenskimom, Rutkowskim i innym.

Z plejady 75-ciu bokserów, którzy stanęli do mistrzostw okręgowych, najlepiej wyszkolonych bokserów wystawiła Polonia.

Legja reprezentowała siłę fizyczną poza Pietrzykowskim, który wyróżnił się lepszą techniką.

Bokserzy SKP i CWS ponad przeciętność nie wybijali się.

Sensacją tych mistrzostw miał być start świetnego Ożarka z YMCA w wadze półciężkiej, ale Wydział Sportowy WOZB. odkrył, że w kartotece sympatycznego pięściarza figuruje już 12 zwycięstw tak, że został on uznany za senjora.

Skoda zlekceważyła mistrzostwa i nie wystawiła nikogo. Nie było też zawodników Makabi i Gwiazdy.

Wśród ostatniej szesnastki bokserów na wyróżnienie zasługuje para w wadze lekkiej Fabisiak (P) — Błażejewski (SKP). Obaj zademonstrowali piękny boks w pierwszorzędnem wydaniu.

W. musza: Krysik (P) — Kamiński (SKP). Krysik spokojnie atakuje i punktuje. Wygrał bokser Polonji.

W. kogucia: Wielgasiewicz (Strzelec) — Pietrzykowski (Z). Wygrał Pietrzykowski walkowerem, gdyż Wielgasiewicz złamał rękę.

W. piórkowa: Nader (S) — Jurczyński (SKP). Walka stała pod znakiem wybitnej przewagi boksera Skry.

W. lekka: Błażejewski (SKP) — Fabisiak (P). Najpiękniejsza walka finałowa. To co pokazali nam obaj pięściarze, rzadko oglądać można na zawodach średniej warszawskiej klasy A. Mecz przeprowadzony w żywem tempie przyniósł zasłużone zwycięstwo Fabisiakowi.

W. półśrednia: Doroba II (L) po „przyjacielskiej" walce z kolegą klubowym Bareją wygrywa na punkty.

W. średnia: Adamiak (L) — Sikorski (L). Wygrał Adamiak pod niezbyt przekonywującej walce.

W. półciężka: Kozakow (L) — Małkowski (CWS). Rzadko kiedy oglądać można na ringach polskich tak szybkie tempo w wadze półciężkiej. W drugiej rundzie Kozakow posyła na deski do 7 Małkowskiego. W ostatnim starciu obaj pięściarze są wypompowani. Wygrał Kozakow.

m. al.

Bydgoszcz. Polonia bydgoska dwukrotnie pokonała Sokoła I z Grudziądza. W meczu o mistrzostwo Pomorza goście ulegli w stosunku 2:0, nawiązując równorzędną walkę, jedynie w ostatniej tercji. Mecz towarzyski, rozegrany w cztery godziny później przegrali sokoli, osłabieni zresztą brakiem swego najlepszego gracza, 4:0. W drużynie gości b. dobrze spisał się bramkarz — Karhau. Punkty zdobyli: Orlicz — 5 i Rajewski —1.

W hokejowych mistrzostwach miasta Kabel wygrał z Sokołem I 2:1.

Turniej szkół średnich w hokeju, przyniósł następujące wyniki: Kopernik — Przemysłowa 2:1, Seminarjum — Humanistyczne 2:0, Seminarjum — Klasyczne 4:2.

Dalszy ciąg turnieju międzyklubowego w koszykówkę: Amator — OPN 22:16, KPW — Sparta 14:6 Sokół I — Polonia 30:0 w. o. W meczu tym Sokół I prowadził 42:16, poloniści nie zadowoleni z rozstrzygnięcia sędziego zeszli z boiska. Ostatni mecz dnia wygrał 62 p.p bijąc Sokół V 16:12.

Panie Sokoła III wygrały mecz w siatkówkę z Sokołem żeńskim 2:0 (15:1, 15:9), a w koszykówce z Sokołem V 15:9.

Ogólnopolskie zawody narciarskie klubów żydowskich odbyły się ub. niedzieli w Brzuchowicach pod Lwowem. Na starcie stanęło 7 drużyn, ubiegających się o puhar inż. Zinna, oraz 31 zawodników (w tem 4 panie) startujące indywidualnie. Trasa dla panów wynosiła 12 klm. naogół dość ciężka. Zwyciężył Katz (Mak. Krak.) 53.13, 2) Besner (Has.) 53.22, 3) Ehrlich (Mak. Kr.) 56.25. Drużynowo: 1) Makabi Kraków (Katz, Ehrlich, Scherer) 2:49.03, 2) Hasmonea Lwów 2:55.33, 3) Dror — 3:03.18, 4) Makabi Bielsko.

W konkurencji pań (8 klm.): 1) Bardachówna (ZKMK) 1:03.34, 2) Silbersteinówna (Has.) 1:04.40, 3) Dillerówna (Dror) 1:05.05.

Podczas IV kobiecych Igrzysk w sierpniu w Londynie, rozegrany ma być finał turnieju pań w hazenie.

Do finału stanie Czechosłowacja, dzierżąca dotąd tytuł mistrza, oraz zwycięska drużyna z eliminacyjnego spotkania Polska — Jugosławia. Przeprowadzenie meczu eliminacyjnego powierzone zostało przez Międzynarodową Sportową Federację Kobiecą — Czechosłowacji, która — licząc się ze znacznemi kosztami przejazdu Polek do Jugosławji lub odwrotnie, zaproponowała rozegranie meczu na gruncie neutralnym, a zarazem skracającym dystans podróży obu drużynom a mianowicie — w Pradze.

Holenderski Zw. lekkoatletyczny postanowił zaprosić kilku czołowych lekkoatletów polskich na zawody w czerwcu w Amsterdamie. Zawodnicy nasi startowaliby w Holandji i po zawodach w Antwerpji.

Do PZLA wpłynęło również zaproszenie na zawody do Brassow (Rumunja) na 7—8 lipca ale wskutek wyznaczenia na ten termin zawodów o mistrzostwo Polski, zaproszenie nie może być przyjęte.

PZHL wysyła do Medjolanu na kongres międzynarodowy swego wiceprezesa mec. Gordziałkowskiego, który wystąpi tam również o odszkodowanie za zerwany kontrakt przez Saskatoon Quakers. Pozatem delegat nasz będzie pertraktował z Niemcami, w sprawie ich propozycji przyjazdu na 17 i 18 lutego do Warszawy.

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał we środę od Palestyńskiego Zw. Lekkoatletycznego zaproszenie dla drużyny złożonej z czołowych polskich lekkoatletów na wielkie zawody międzynarodowe organizowane w Tel Aviv w dniach 16 — 17 maja z okazji wystawy 25-lecia miasta.

W ubiegłą niedzielę zostały rozegrane dalsze mecze z serii trójkowych mistrzostw Warszawy w siatkówce klasy B. Wyniki te przedstawiają się następująco: Skra I — Iskra II 2:0 v. o., A. Z. S. VI — Warszawianka III 2:0 (15:7; 15:10), S. K. P. III — Warszawianka IV 2:0 v. o., Laur I — A. Z. S. V 2:0 (15:17 15:11), Warszawianka I — A. Z. S. III 2:0 v. o. A. Z. S. IV — Warszawianka II 2:1 (11:15 15:13, 15:9) Ursus I — Zielonka I 2:0 (15:13, 15:6). Sędziowali pp. Nowak i Szeremeta.

Rozegrany w środę wieczorem na sali Ośrodka mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo zimowe Warszawy pomiędzy zespołami YMCA i Makabi przyniósł po bardzo ciekawej i emocjonującej walce nieznaczne zwycięstwo YMCE w stosunku 35:31 (18:12). Początkowo zapowiadała się wysoka porażka Makabi, gdyż YMCA jeszcze na 9 minut przed końcem prowadziła 32:17 jednak ostatni zryw Makabi doprowadza stosunek punktów do 32:31. Dopiero w ostatniej minucie gry YMCA strzela 3 punkty i tem samem uzyskuje zwycięstwo. W YMCE wyróżnili się Bednarek, Menel i Aleksander, a w Makabi Karwasser. Sędziowali b. dobrze pp. Twardo i Nowak.

Do Bańskiej Bystrzycy nie mogli wyjechać w ostatniej chwili Michalski i Józef Stopka. Na Węgry wyruszyli: Jan Marusarz, Mrowca i Legierski.

Zarząd warsz. Okr. Zw. Gier wybrano w składzie następującym: prezes — p. Lipiński wiceprezesi — pp. Twardo i Kiedrowski, sekretarz — p. Górka, skarbnik — p. Łabętowicz, hazena — p. Czaplicki koszykówka męska — p. Grzesik, koszyk. kobieca — p. Kapałka, siatkówka męska — p. Haselbusch, siat. kobieca — p. Rossoński, szczypiorniak — p. Słyk, członkowie wydziału gier — pp. Bednarek i Ziffer, członkowie wydziału sędziowskiego — pp. Kowalewski i Olszewski.

Atak na Ligę

P.Z.P.N. planuje powrót do okręgów

Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN uchwalono postawić na walne zgromadzenie związku w dn. 17—18 lutego wniosek o zniesienie Ligi i powrotu do systemu mistrzostw okręgowych. Projekt ten zasadniczo idzie po linji zeszłorocznego wniosku Garbarni, który przepadł na walnem zebraniu Ligi.

Tak więc po ukończeniu rozgrywek okręgowych w sezonie wiosennym, na jesieni rozgrywanoby mistrzostwa międzyokręgowe, początkowo w grupach, a później — po wyeliminowaniu części drużyn — w pulach półfinałowych i finałowej.

Inowacją w stosunku do systemu obecnego byłby pewien klucz, na którego mocy do rozgrywek międzyokręgowych z każdego okręgu wchodziłaby ilość drużyn proporcjonalna do jego wartości sportowej i ilościowej.

Według projektu zarządu PZPN z Krakowa i Warszawy wchodziłyby po 3 drużyny, ze Lwowa, Poznania, Śląska i Łodzi — po dwie, a z pozostałych okręgów — po jednej.

Jeśli chodzi o ideę przewodnią przy zgłaszaniu tego wniosku, zarząd PZPN wychodzi z założenia, że Liga 12-klubowa, a tembardziej 10-cio, czy ośmioklubowa prowadzi piłkarstwo polskie wprost do zawodowstwa i to nie do zawodowstwa jawnego, ale ukrytego, będącego jedną z najcięższych chorób polskiego sportu piłkarskiego.

Plan P.Z.P.N. jest związany również pośrednio z akcją Z.Z., dążącą do uzyskania zezwolenia ze strony min. oświaty, aby młodzież szkolna mogła należeć do klubów sportowych.

Z drugiej jednak strony należy wyrazić obawę, czy załatwienie sprawy proponowane przez zarząd PZPN wpłynie dodatnio na wartość czysto sportową naszego piłkarstwa. Taksamo słabym punktem projektu jest fakt, że finaliści mistrzostw będą mieli zajęte dwadzieścia kilka terminów w roku na gry oficjalne.

Ponieważ jednak Liga w formie obecnej przedstawia dziś ruinę i deficyt pod każdym niemal względem, eksperyment PZPN, jakkolwiek niewątpliwie niebezpieczny, bo nie sprawdzony przez życie, stanowić będzie nową być może udaną próbę stworzenia lepszej przyszłości piłkarstwa, a w każdym razie przyniesie dalszy materjał doświadczalny przy późniejszem formowaniu tej przyszłości.

Jednocześnie zarząd PZPN występuje z wnioskiem o złagodzenie dwuletniej karencji dla graczy. Według tego wniosku, karencja miałaby być utrzymana, ale w pewnych wypadkach przechodzenia graczy z klubów do klubów mogłoby być dozwolone, a mianowicie: a) w wypadku przeniesienia służbowego (wojsko, studja, posada zawodowa) o odległość przynajmniej 100 klm., b) w wypadku otrzymania przez bezrobotnego zajęcia w odległości przynajmniej 50 klm., c) z powodu zajść w klubie, niesprowokowanych przez zawodnika. Jeśli chodzi o odległość, to w wyjątkowych wypadkach dla niektórych okręgów zarząd PZPN mógłby tę odległość zredukować.

W każdym razie każda odmowa udzielenia zezwolenia przez PZPN musi być umotywowana, a decyzja OZPN wymaga w każdym wypadku zatwierdzenia przez PZPN.

Koszowski, znakomity bramkarz KS 22 Strzelec, Siedlce podpisał zgłoszenie dla Policyjnego KS Sosnowiec. Niestety brak zgody okręgu lubelskiego nie pozwala na przeprowadzenie formalności zgłoszenia.

Śliwoń, znany działacz na terenie Zagłębia przenosi się służbowo do Warszawy. W uznaniu jego zasług walne zgromadzenie Kiel. ZOPN-u i podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego nadały mu tytuł członka honorowego.

P.Z.B. nakazuje powtórzyć mecz Skoda-Warta w Poznaniu

Nieszczęśliwe przerwanie finałowego meczu Skoda — Warta w Warszawie o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie znalazło swój epilog na posiedzeniu zarządu PZB. odbytem dn. 31 stycznia w Poznaniu. Polski Związek Bokserski, wychodząc z założenia że Skoda jako organizator meczu nie ponosi najmniejszej winy za zajścia wynikłe w Cyrku, postanowił zarządzić ponowną rozgrywkę w terminie 11-go lutego w Poznaniu, z tem że mecz zorganizuje tym razem Warta. Skład sędziowski będzie ten sam co i w Warszawie.

W środę wieczorem omawiano tę sprawę szeroko na zebraniu zarządu PZB. W rezultacie zasadniczej dyskusji PZB. postanowiło ukarać „Skodę" naganą za nieustawienie na czas ringu i rozpoczęcie zawodów z 45-minutowem opóźnieniem, co niewątpliwie przyczyniło się do rozdrażnienia publiczności.

Dalej uchwalono zagrozić W. O.Z.B., że w wypadku powtórzenia się podobnych zajść, Cyrk dla imprez bokserskich zostanie zamknięty. W. O. Z. B. winien w tym kierunku pouczyć podległe mu kluby. Na zawodach winny być wywieszone plakaty, ostrzegające publiczność przed ekscesami.

Jak się dowiadujemy Skoda uważa jednak, że grunt poznański po burzliwem przerwaniu meczu w Warszawie nie nadaje się również jako teren do normalnego przeprowadzenia tej tak ważnej rozgrywki. Dlatego też Skoda wystąpiła do P.Z.B. z projektem, aby mecz odbył się na terenie neutralnym, przyczem ze swej strony klub warszawski proponuje Wilno.

Czy P.Z.B. uzna motywy Skody za wystarczające — trudno powiedzieć. Raczej, ze względu na ryzyko finansowe i poważne podniesienie kosztów takiej imprezy, mamy wrażenie, że P.Z.B. nie zgodzi się na propozycję Skody.

Według jednak krążących pogłosek klub warszawski do Poznania w każdym razie nie pojedzie i odda zwycięstwo Warcie walkowerem.

Czarni — K.T.H. 3:1

CZARNI — KTH 3:1 (1:0, 2:1, 0:0). Mecz ten był ostatnim z nierozegranych w puli finałowej mistrzostw Polski. Czarni, którzy zwyciężyli po raz drugi kryniczan, zakwalifikowali się do finału.

Czarni: Sztencel — Lemiszko, Kasprzak — Jasiński, Jałowy I, Stępnicki — Kuliczkowski, Jałowy II, Trocki.

KTH: Gajowski — Piechura, Nowikow — Burda II, Piechota, Zięba — Prorok, Kulig, Nowak.

W 9 min. strzela Kasprzak z przed nóg obrońcom, Gajowski odbija naprzód, nadlatuje Jałowy II i ponad nim lokuje krążek w siatce. KTH zabiera się do pracy, lecz zmęczenie zawodami w Czechosłowacji „wychodzi na wierzch". Tercja 1:0.

W drugiej tercji w 7 m. po kombinacji z Burdą Nowikow strzela bramkę, jednak ze spalonego. Gra staje się wyrównana. W 12 min. Stępnicki strzela nisko zdaleka, Gajowski puszcza między nogami zupełnie łatwy krążek. 2:0. W chwilę potem kontatak KTH i Nowak z podania Piechoty strzela dla kryniczan honorową bramkę. 2:1. Znów w minutę po tem następuje zamieszanie pod bramką KTH, skutkiem zmian w obronie. Kasprzak z dwóch metrów ustala wynik dnia 3:1. Pod koniec tercji rozbitego Piechotę znoszą z lodu.

Trzecia tercja, to szturm Czarnych. Wszyscy oni przechodzą do ataku. Gra staje się b. ostra, sędzia wyklucza po 2 graczy z boiska.

Czarni byli lepsi i zwyciężyli zasłużenie. Gra ich, oparta na kombinacji, w zupełności przypomina piłkę nożną. Bramkarz dobry, obrońcy tworzą dobrą parę, której walorami jest szybkość i duża waga. Kasprzak lepszy od Lemiszki. W pierwszym napadzie najlepszy Jałowy I, dobry taktyk, w drugim zwinny Trocki.

KTH grało lepiej, niż w Koszycach. W ataku dobrymi byli Zięba i Burda. Z kierowników ataku lepszy Kulig. Piechota najlepszy w obu drużynach drybler, na stanowisku środkowego był słaby. Prorok lepszy od Nowaka. Obrońcy tworzyli najlepszą linję w drużynie— Piechura znacznie się poprawił. Bramkarz Gajowski miał słaby dzień i mógł conajmniej 2 bramki obronić.

P. Żebrowski był najlepszym sędzią, jakiego do tej pory Krynica oglądała. Publiczności do 2.000 osób.

Dymisję pp. Ermanowicza i Kościelskiego zgłoszoną przez panów tych do P. Z. B. zarząd związku przyjął na ostatniem swem posiedzeniu.

W związku z tarciami w okręgu lwowskim, P. Z. B., zdecydował wysłać na 11 b. m. do Lwowa, komisarycznego przewodniczącego W. S. S. p. Guckiego, któremu udzielono daleko idących pełnomocnictw, w celu uregulowania zatargu na miejscu.

Kto zdobył nagrody

w plebiscycie na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich

Drugim aktem plebiscytu na ustalenie listy 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1933-im jest konkurs naszych czytelników.

Zpośród 3.261 nadesłanych kuponów plebiscytowych komisja skrutacyjna w składzie pp.: M. Strzeleckiego, W. Trojanowskiego i J. Grabowskiego zadała sobie niebylejaki trud, aby znaleźć odpowiedzi najbardziej zbliżone do ostatecznej listy „10-ciu najlepszych".

Jak wiadomo przy obliczaniu punktów zdobytych przez każdy kupon, posługiwano się kluczem następującym: lista idealna wyglądająca: 1) Walasiewiczówna, 2) Wajsówna, 3) Verey, 4) Heljasz, 5) Jędrzejowska 6) Chmielewski, 7) Kostrzewski, 8) Tłoczyński, 9) Marusarz, 10) Albański licząc 10 pkt. za I-sze miejsce, 9 pkt. za drugie i t. d., aż do jednego punktu za ostatnie miejsce przedstawia w sumie wartość 55 punktów.

Przy obliczaniu punktów na kuponach nadesłanych przez czytelników wzięto za zasadę, że jeśli ktoś ulokował sportowca, który nie figuruje na liście 10-ciu najlepszych otrzymuje za to zero punktów. Natomiast jeżeli nastąpiło przestawienie nazwisk, np. Verey, będący na 3-ciem miejscu, został przestawiony z Kostrzewskim, który figuruje na 7-em miejscu, to wtedy Verey otrzymuje 4 punkty należne za siódmą lokatę a Kostrzewski też cztery punkty, gdyż jest to maksimum, jakie zawodnik ten w r. b. może zdobyć.

Ponieważ kazdoroczna lista 10-ciu najlepszych jest jakby wypadkową wszystkich nadesłanych odpowiedzi, nic więc dziwnego, że dotychczas nie zdarzyło się jeszcze, aby ktoś odgadł listę ostateczną bez błędu.

To samo zjawisko miało również miejsce i w roku bieżącym.

W rezultacie skrzętnych obliczeń okazało się, że największą ilość 52-ch punktów zdobyło czterech tylko naszych czytelników po 51 pkt. — dwu, po 50 pkt. również czterech, dalej po 49 pkt., — 28-miu, po 48 pkt. — 76-iu i t. d.

Ponieważ w myśl regulaminu konkursu, w razie równości zdobytych przez czytelników punktów nagrody miały być rozlosowane, wobec tego los rozstrzygnął następującą kolejność zdobytych nagród:

I-sza nagroda — kupon wartości zł. 60 do Polskiej Spółki Sportowej, Al. Jerozolimskie 23 na narty z wiązaniami — zdobył p. Jerzy Mingajło, Warszawa, Rybaki 35 m. 20.

II-ga nagroda — kupon wartości zł. 36 do Polskiej Spółki Sport. na buty narciarskie zdobył por. Tymkiewicz Marcin, Chełm. Lub., 7 p.p. Leg.

III-cia nagroda — kupon wartości zł. 30 do Polsk. Sp. Sport. na narty bez wiązań zdobył p. Ditrich Sternkel, Wien IX, Wasagasse bei Reinitz.

IV i V-ta nagr. — skarbonki do oszczędności pp. Helena Mingajło, W-wa, Rybaki 35 m. 20 i Zofja Torżewska, W-wa, ul. Marymoncka 13 m. 1.

V-ta VII-a i VIII-ma — komplety sztućców platerowanych pp.: Marek Śledziewski, Mińsk Mazowiecki, ul. Piłsudskiego 29, Joachim Kellner, Przemyśl, ul. Słowackiego 68 i Wiktor Witecki, Grodzisk Maz., ul. Kozerkowska 14.

Od IX-ej do XX-ej — komplety toaletowe: pp. Stanisław Wszędobył, W-wa, ul. Solec 63, Mirosław Mingajło, Warszawa, Rybaki 35 m. 20, Stefan Grabowski, Wilno, Zaułek Portowy 4 m. 2, Eugenjusz Szadkowski, Skierniewice, ul. Jagiellońska 19 Jakób Rapaport, Łuck, ul. Jagellońska 52, Jerzy Downarowicz, W-wa ul. Mokotowska 24, Maurycy Pasikowski, Bydgoszcz, ul. Hutnicza 5, Stanisław Baran, Tomaszów Maz., ul. Wspólna 12, Zofja Charbiewiczówna, Wilno, ul. Sierakowskiego 25 m. 19, Marja Cabanówna, Częstochowa, ul. Ś-go Rocha 67, Zygmunt Śledziewski, Mińsk Maz. ul. Piłsudskiego 29 i Danuta Witecka, Grodzisk Maz., ul. Kozerkowska 14.

A teraz przyjrzyjmy się jak wyglądają listy zwycięzców. Tak więc p. Jerzy Mingajło zdobywca I-go miejsca zestawił listę swą jak następuje: 1) Walasiewiczówna, 2) Wajsówna, 3) Verey, 4) Heljasz, 5) Jędrzejowska, 6) Chmielewski 7) Kostrzewski, 8) Hebda 9) Marusarz, 10) Tłoczyński. Do 7-go zatem miejsca włącznie p. Mingajło nie popełnił błędu, potem wstawił Hebdę, który nie dał mu żadnego punktu, Marusarza za którego otrzymał należne 2 pkt. i Tłoczyńskiego, za którego zamiast jak w liście ostatecznej 3 pkt., otrzymał tylko jeden. W sumie zatem p. Mingajło zdobył 52 pkt.

Lista por. Tymkiewicza brzmi: 1) Walesiewiczówna 2) Verey, 3) Wajsówna, Heljasz, 5) Jędrzejowska, 6) Chmielewski, 7) Kostrzewski 8) Tłoczyński, 9) Pisarski, 10) Marusarz, a lista p. Sternkela: 1) Walasiewiczówna, 2) Wajsówna, 3) Verey, 4) Heljasz, 5) Jędrzejowska, 6) Kostrzewski, 7) Tłoczyński, 8) Chmielewski, 9) Marusarz, 10) Karliczek.

Z innych ciekawostek turnieju należy zaznaczyć że aż 5 pań, czyli 25 proc. nagród zdobyły panie, oraz że choćby sądząc z adresów czytelników nagrodzonych, potężny udział w głosowaniu wzięła prowincja, a nawet zagranica.

Jak w każdym z dotychczasowych konkursów, tak i w obecnym znalazł się minimalny zresztą procent list bardzo, nazwijmy je — oryginalnych. Tak więc, widocznie wybitny feminista, p. M. Richter ze Lwowa, umieścił na swojej 10 pań: Walasiewiczównę, Wajsównę, Jędrzejowską, Smętkównę, Nehringową Polankową, Jasieńska, Bilorównę, Stopkównę i Kratochwilównę, a w przeciwieństwie do niego antyfeminista p. B. Czarnecki z Sulejówka, obył się tylko panami, formując swą listę tak: Kusociński, Heljasz, Pławczyk, Kalbarczyk, Czech, Tłoczyński, Bocheński, Albański, Seweryniak, Verey.

Były też listy w których pierwsze pięć miejsc przypadało w udziale piłkarzom, były również takie, gdzie na czele figurował Michalak, czy Piłat.

Naogół jednak trzeba stwierdzić, że głosowanie było bardzo zwarte i pełne powagi.

Nagrody przyznane czytelnicy warszawscy będą mogli odebrać osobiście bądź przez pełnomocników (należy przedstawić dokumenty osobiste) w sobotę dn. 3 lutego między godz. 12-tą a 15-tą i we środę dn. 7-go lutego pomiędzy godz. 12-tą a 15-tą i 18-tą a 20-tą w redakcji „Przeglądu Sportowego", Marszałkowska 3-5, pokój Nr. 325.

Do wszystkich zdobywców nagród z poza Warszawy rozesłane one zostaną przez pocztę.

Nie szukać dziury w całem...

Nieuzasadniony zamach na organizację sędziów piłkarskich

Przed walnem zebraniem PKS-u, jeden z twórców samodzielnego Kolegjum polskich sędziów piłkarskich przypomina, jakie są plusy autonomji tej instytucji, a jakie minusy ewentualnego uzależnienia jej od PZPN-u. Przypuszczamy, że sędziowie powezmą w sprawie swej samodzielności uchwały, których mocą żaden z sędziów obecnych nie zostanie członkiem PKS-u, uzależnionego od władz piłkarskich.

Walne zgromadzenia związków okręgowych, odbyte w ostatnim czasie, wśród szeregu wniosków uchwaliły m. in. (Warszawa, Kraków) zniesienie autonomji Kolegjum sędziów. Uchwały te są, zdaje się, wynikiem poważnego „nieporozumienia", a inicjatorzy ich nie zdają sobie zapewne sprawy — do czego dążą.

Hasłem reformatorów jest, jak zwykle: uzdrowienie stosunków! Lecz czyż środki przedsięwzięte prowadzą do celu?...

Nie zamierzam bynajmniej twierdzić, że organizacja sędziów piłkarskich w Polsce jest doskonała, a członkowie jej są wzorem dla Europy. Byłoby to taką samą przesadą, jak... powierzenie reformy sędziowskiej związkom okręgowym.

Natomiast nikt trzeźwy zaprzeczyć nie może, iż w całokształcie stosunków piłkarstwa polskiego sędziowie oraz ich organizacje — stoją na szczeblu bodaj najwyższym. A poziom ten osiągnęli oni dopiero wtedy, gdy pozostawiono im całkowitą niezależność.

Jako jeden z twórców samodzielnego Polskiego Kolegjum sędziów, pamiętam doskonale przesłanki, któremi kierowaliśmy się z kolegami, układając pierwszy statut organizacji, na pamiętnym zjeździe w Warszawie.

Chodziło więc przedewszystkiem o zupełne wyeliminowanie wpływów ubocznych (kluby i związki) na sędziów, którzy uprzednio stawali się manekinami w rękach mistrzów „zielonego stolika".

Operacja udała się. Czy słyszy się dziś, że sędzia rozmyślnie dyktuje rzuty karne, że nie uznaje z całą flegmą prawidłowo strzelonych bramek, że pertraktuje przed meczem z delegatami drużyn o wyniku?

Dawniej fakty te były na porządku dziennym, pisano o nich w prasie, toczyły się nawet sprawy sądowe!

Nowa, samodzielna organizacja sędziów położyła kres tym wszystkim przykrym anomaljom. Nie przeczę, że ogólny poziom czysto sportowy naszych arbitrów nie jest wysoki i że na ten temat jest jeszcze wiele do zrobienia. Ale z drugiej strony stwierdzam z całem zadowoleniem, że poziom etyczny polskich arbitrów przerasta o wiele głów ten sam poziom u lwiej większości drużyn Ligi czy też PZPN-u, nie mówiąc już o „działaczach" klubowych.

To też uważam stanowczo, że ewentualne przeforsowanie na plenum PZPN-u wniosku Krakowa i Warszawy byłoby dla całokształtu piłkarstwa polskiego nowym ciosem.

Przedewszystkiem więc okręgi głosujące za taką uchwałą winny pomiętać, że już obecnie stosunki boiskowe skłoniły większość najlepszych i najpoważniejszych sędziów piłkarskich do dezercji z tej niewdzięcznej instytucji, w której pracuje się po grudzie i kolcach.

Odebranie autonomji sędziom posunęłoby tę sprawę o dalszy krok... wstecz i na boiskach zaczęlibyśmy coraz częściej oglądać panów, którzy obecnie mimo zakulisowych wysiłków nie mają się prawa na nich pokazać.

Jeżeli chodzi o sprawy finansowe, to obecne świadczenia klubów na rzecz sędziów są doprawdy minimalne. Zresztą każdy wie dobrze, że przecież wątpliwa rozkosz prowadzenia meczu i sława arbitra nie stoi w żadnej proporcji ze stratą czasu, niezbędną na dostanie się na odległe podmiejskie boisko oraz pieniędzy wydawanych przez sędziów z własnej kieszeni (poza meczami ligowemi), na komunikację, pranie kostjumu i t. p.

Niech się więc okręgi nie łudzę, że z chwilą przejęcia przez nich agend sędziowskich wydatki te znikną: administracja wydziałów sędziowskich, druki, korespondencje i marki pocztowe będą kosztowały tyle samo co dotychczas.

Niema poprostu ani jednego naprawdę rzeczowego argumentu, któryby przemawiał za t. zw., o ironjo! „reformą" Kolegjum Sędziów Piłkarskich.

Chyba, że działaczom piłkarskim chodzi o to, aby obniżyć poziom i moralność obecnych organizacyj sędziowskich do poziomu drużyn i większości ich „opiekunów" klubowych.

M. S.

Z całego kraju

GNIEZNO. Półfinał zawodów o puhar POZB wygrała Stela, bijąc KPW (Ostrów) 11:5. Wyniki: Bedziński wypunktował Raczka; Gawrych ulega Szyszce na pkt.; Jaśkowiak zwycięża na pkt. Kaźmierczaka II; Kaczmarek II i Sobczak remisują: Lelewski wygrywa z Zielińskim przez techn. ko.; Domińczak ulega Kaźmierczakowi I przez nokaut: Dolecki nokautuje Popielasa; Pawłowski w. o. Sędzia prezes POZB p. por. Łapiński.

KIELCE. Na torze ślizgawkowym KPW odbyły się zawody hokejowe pomiędzy drużynami „Lechja Kielce — Gimn. Kołłątaja Pińczów z wynikiem 3:2. Sędziował b. dobrze P. Wygórski.

PRZEMYŚL. Czuwaj—LTŁ (Lwów) 6:2. Rewanżowe zawody hokejowe o wejście do kl. A. Bramki zdobyli: Bilan, Martini, Dmytryszyn i Pelc. Wobec równej ilości punktów, rozegrany będzie trzeci mecz. Wieczorem rozegrała drużyna lwowska zawody przyjacielskie z Polonia zwyciężając 3:1.

Podokręg lekkoatletyczny powołał nowy zarząd: Stawarz prezes, kpt. Karpiński, Szufel, Romaniec i Kellner członkowie.

ŻYRARDÓW. Zawody hokejowe międzyszkolne CKS „Vis" (Skierniewice) i KSGZ 1:2 (1:0, 1:0 0:1, 0:1). Bramki Dziekańskia a Żebrowski dla „Visu".

KOŁOMYJA — STANISŁAWÓW 2:1. Mecz hokejowy w Stanisławowie między 49 p. p. i „Raz-Dwa-Trzy". Bramki strzelili dla gości Chmaj i Juny dla Ra-Dwa-Trzy Nitka Sędziował p. dr. Raczyński. Kołomyja posiada aż 9 drużyn hokejowych a wojewódzkie miasto Stanisławów tylko jedną.

TARNÓW. Zawody hokejowe pomiędzy drużynami Gimnazjum II — Gimnazjum III zakończyły się wynikiem 0:0. Ofiarą ostrej gry padł znany zawodnik Warenhaupt z Gimn. III. Najlepszy gracz — to Żaba z Gimn. II, przewyższający resztę zawodników o klasę.

Dalszy ciąg zimowych mistrzostw w grach: siatkówka panów: Sokół—Tempo 2:0, 16 p. p. — Jutrzenka 2:1 Samson — Metal 2:0, Tempo — Jutrzenka 2:0. Koszykówka panów: Sokół—Tempo 20:21. Gracz ŻTGS Samson złamał rękę.

Śląski Klub Hokejowy bawił w Sosnowcu, gdzie pokonał miejscową Unję 9:0. Łupem bramkowym podzielili się: Kamiński 4 Amsel i Arlt po dwie. U gospodarzy wyróżnili się: Gilda i Muszyński jun. Sędziował p. Wolny dość dobrze. Widzów około 200.

Start (Będzin) — Solvay (Grodziec) 3:1. Zawody hokejowe na bardzo prymitywnym poziomie, przyczem „lepsze" strzały będziniaków zadecydowały o ich zwycięstwie. Bramki zdobyli dla Startu Żmijewski 2 i Wucen 1. Honorowy punkt dla Solvayu strzelił Wieczorkiewicz. Ponad poziom wybili się Żmijewski i Wucen ze Startu oraz Stelmach i Adamski z Solvayu. Sędziował p. Gęborek dobrze.

Jedność (Michałkowice) — Brynica (Czeladź) 4:2. Pierwsze w tym roku zawody piłkarskie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem gości. Po zmianie stron miejscowi „puchną" co przytomnie wykorzystuje Jedność, uzyskując cztery bramki z rzędu. Brynicy udaje się tylko zdobyć dwie bramki.

ZPTK wykluczył 14 towarzystw, a zawiesił za nieopłacenie składek 37 towarzystw, co stanowi przeszło 40 proc. wszystkich zrzeszonych w ZPTK klubów. Wśród zawieszonych widzimy aż piętnaście klubów łódzkich z Union-Touring'iem" ŁKS-em i Tow. Zwolenników Sportu na czele. 7 klubów warszawski z „Legją", wszystkie kluby okręgu lwowskiego i cały szereg krakowskich.

S. S. „Union-Touring" rezygnuje zupełnie z utrzymania kosztownego toru helenowskiego, który przechodzi w ręce prywatne jego właścicieli (Biedermanów). Wcześniej, czy później przystąpią oni do jego rozbiórki. Wkroczenie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich i to natychmiastowe jest tą iskierką nadziei, że zagrożoną placówkę da się uratować.

Zawody gier Cracovia — YMCA rozegrane ostatnio stały na bardzo wysokim poziomie, a nie jak mylnie wydrukowano „niskim".

Nowak i Nowosielski zmienili barwy klubowe. Nowosielski bawi stale na Śląsku i startować będzie w tamtejszej Pogoni. Nowak natomiast powrócił do macierzystego AZS-u krakowskiego.

Kraków — Częstochowa. Mecz tenisa stołecznego zostanie rozegrany 11 lutego w Częstochowie.

Jednostkowe mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym doprowadzone zostały do półfinałów. Po szeregu niespodzianek wyeliminowano czwórkę półfinalistów: Schmalzbach, Süssmann i Majerczyk (Hagibor) oraz Weissblatt (Hakoah).

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata i t. p.).

René Lacoste 18)

Tenis

Większość wielkich graczy należy właśnie do tej trzeciej grupy, reprezentowanej przez Tildena, Johnstona, Kingscota, Cocheta, Burka, Alonso, de Morpurgo.

Tilden podczas meczu utrzymuje dłużej pozycję obronną, aniżeli atakującą i czuje się najlepiej wówczas gdy przeciwnik przejmuje ofenzywę, t. j. twardo uderza lub podchodzi do siatki. Jednakowoż często próbuje on zagrywać decydujące uderzenia przy pomocy długich piłek, serwisu oraz gry przy siatce i skwapliwie wykorzystuje wszelkie nadarzające się ku temu okazje.

Johnston czuje się lepiej w ataku, niż w obronie. Cochet jest znacznie niebezpieczniejszy przy siatce, aniżeli podczas obrony z głębi kortu. Burke, Alonso i de Morpurgo są znów lepszymi graczami z tyłu kortu niż przy siatce. Stosują oni taktykę najbardziej ich naturze odpowiadającą, a polegającą na ustawicznej zmianie uderzeń zaczepnych i obronnych — takich, po których poznaje się inicjatywę i takich, które służą jedynie do odbijania piłek. Tych graczy trudniej jest pokonać niż stale atakujących, lub też stale się broniących.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że pokonanie graczy wykonywujących poprawnie wszystkie uderzenia sprawia większą trudność, aniżeli takich którzy wyśmienicie opanowali jedno uderzenie ale zato gorzej wykonują inne.

Bardzo ciężko jest doradzić młodemu graczowi tenisistę z pośród mistrzów, których widział lub o których grze słyszał, którego z nich taktykę miałby sobie przyswoić.

Podobnie jak wódz, który przed ułożeniem planu musi przedewszystkiem dokonać przeglądu sił zbrojnych, aby mieć obraz środków, mających służyć do wygrania bitwy, młody tenisista musi wypróbować skuteczność swoich uderzeń, zanim się zdecyduje na grę agresywną lub obronną, z głębi kortu albo też przy siatce. Jest rzeczą zrozumiałą, że pomimo wielkich wysiłków w kierunku rozwoju jego gry, nie może on stosować metod takiego Borotry, jeśli np. rozporządza wyśmienitym forhandem i dobrym bakhandem, natomiast stosunkowo słabym wolejem.

Ambitny gracz, obok wartości swoich uderzeń powinien także dokładnie zbadać swoje psychiczne i intelektualne możliwości, jakoteż swój charakter. Żadna taktyka nie daje zadawalających rezultatów, jeśli nie odpowiada właściwościom osoby, która ją stosuje, oraz jeśli nie zezwala na wolny rozwój indywidualności. Nie taktyka bowiem uczyniła np. z Borotry tak fenomenalnego gracza, lecz poprostu instynktowne zastosowanie właściwej Baskowi ruchliwości jego umysłu, szybkiej decyzji i odwagi. Dobroć gry Cocheta polega na tem, że udało mu się znaleźć pewne ramy przy prowadzeniu swoich gier, polegające na działaniu szybkich ruchów refleksyjnych, bardzo pewnej ocenie przeciwnika i nigdy nie brakującem wyczuciu najlepszego odpowiadającego uderzenia.

Nazewnątrz prowadzony indywidualnością swojej gry, duchowo zaś idąc drogą wskazaną przez swój charakter młody gracz powinien przedewszystkiem wybrać taktykę, która mu się wydaje najnaturalniejszą. Jeśli posiada on z natury skłonności do atakowania albo też pozostaje w biernej obronie, powinien pracować w kierunku możności należenia do grupy Tildena albo Johnstona.

Wówczas będzie także zdawał sobie sprawę z tego, że okoliczności, wśród których grać będzie, mogą być rozmaite i że każdy natrafiony przeciwnik prowadzić będzie walkę na swój sposób. U większości szampionów tenisa sposób wykonania uderzeń ulega niewielkiej zmianie i za wyjątkiem Tildena oraz niewielu innych, prawie wszyscy wykonują swoje uderzenia stale w ten sam sposób. Z punktu widzenia taktycznego należałoby się starać o zastosowanie taktyki skutecznej w walce z każdym przeciwnikiem, i któraby podczas gry pozwalała stosować wszelkie możliwości zagrań przez wykonywanie następujących po sobie uderzeń atakujących i obronnych.

Metody te muszą jednak zachować pewną elastyczność, odpowiednio do indywidualności przeciwnika i do okoliczności, wśród których gra się odbywa.

W tenisie gra się na drzewie, glinie, cemencie, oraz na trawie, zupełnie jak w początkowej erze tej gry. Gracz, który grając na glinie, pozostaje w tyle kortu, nie powinien przy grze na drzewie albo też na trawie zamienić się na woleistę. Nie wolno bowiem zapominać o tem, że drzewo jest szybsze od cementu, oraz że piłka lepiej skacze na trawie aniżeli na glinie.

Grając na drzewie powinno się więcej atakować z tyłu kortu jakoteż przy siatce, aniżeli podczas gry na trawie, zaś jeśli się gra na trawie, należy częściej atakować aniżeli na korcie ziemnym.

Ja gram stale na końcu kortu bez względu na materjał z którego jest on zrobiony, przyczem łatwiej przychodzi mi się bronić, niż atakować. Jednakże przy grze na drzewie lub na trawie, uderzenia moje są twardsze i gram częściej przy siatce aniżeli w czasie gry na korcie ziemnym.

Wysoka i niska temperatura, jakoteż suchy lub wilgotny kort, w różny sposób wpływają na grę przy ataku i obronie. Niedawidzę gry na mokrym placu, albowiem piłka skacze niedostatecznie i trudno jest minąć gracza przy siatce. Stąd wniosek: jeśli kort jest mokry, graj dużo przy siatce.

Dobry gracz nie powinien przed walką zapominać o poczynieniu spostrzeżeń, mających na celu dokładne ułożenie najdrobniejszych szczegółów planu, który ma być zastosowany. Tilden góruje nad innymi dzięki mądremu sposobowi zastosowania swojej taktyki, przez skierowanie całkowitej uwagi na atakujące albo też na obronne uderzenia, zależnie od właściwości przeciwników.

W ostatniej mojej walce przeciw niemu, która miała miejsce w Ameryce, zmieniał on taktykę w każdym secie. W pierwszym zaatakował mnie z tyłu kortu, w drugim zaczął się zbliżać do siatki, aby potem w trzecim secie zadowolić się obroną. W każdym secie miał początkowo przewagę i prawdopodobnie tylko dlatego nie mógł żadnego wygrać, bo nie znajdował się w tak dobrej kondycji fizycznej, jak ja.

W półfinale mistrzostw Ameryki w r. 1926-m, zwyciężyłem Cocheta jedynie dzięki zastosowaniu zupełnie nowej taktyki. Podczas pierwszych dwu setów, które grałem już z przyzwyczajenia z tyłu kortu, miał on stale przewagę. Na początku trzeciego seta postawiłem wszystko na jedną kartę i zacząłem ustawicznie podchodzić do siatki. Ale i tu grałem nieszczęśliwie.

Jeślibym w każdym meczu grał tak jak w końcu omawianego, nie wygrałbym chyba nigdy. Przebieg meczu wykazał jednak, że zła gra przy siatce była dla mnie korzystniejsza, gdyż zmuszałem Cocheta do jeszcze gorszej gry z głębi kortu. Kiedy natomiast dobrze grałem w głębi kortu, Cochet grał jeszcze lepiej przy siatce.

Naogół możnaby powiedzieć: niezawsze można dostosować własną taktykę do przeciwnika przez używanie zwykle stosowanych metod, mających na celu utrudnienie sytuacji kontrpartnera. Należy raczej w granicach określonych różnorodnością uderzeń i ruchliwością własnej taktyki zagrywać uderzenia w ten sposób, żeby zadanie przeciwnika było możliwie ciężkie.

Pierwszą zasadą gry w tenisa jest naturalne ustawianie się w grze. Druga zaś polega na zmuszaniu przeciwnika do odbijania piłki w jak najgorszych warunkach.

(D. c. n.)

Jan Erdman

Żywot Vereya – wioślarza poczciwego

Dlaczego dziś dopiero przytaczam tę rozmowę, przeprowadzoną w piękną noc sierpniową?... Dlaczego cofam się do chwili, w której Peszt zaroił się gromadą gazeciarzy, obwołujących zwycięstwo Vereya w „bajnoksagat“?... Poco wracam do gorących dni wioślarskich mistrzostw Europy?

Powoduję się najszczytniejszemi uczuciami humanitarnemi w stosunku do naszych czytelników: miłosierdziem i litością.

Szydło wylazło z worka w okresie plebiscytu na 10-ciu najlepszych sportowców. Jedynem nazwiskiem, które nie ma stałego przydziału i wędruje po całej drabince listy — jest nazwisko mistrza wioślarskiego Europy. Jedyną pozycją, w której popełniane są niewiarygodne błędy ortograficzne — jest cudzoziemska pisownia naszego najlepszego wioślarza.

Trzeba więc ułatwić zrekonstruowanie sylwetki Rogera Vereya, dopomóc przy ustawianiu go w Panteonie zasłużonych sportowców i rozstrzygnąć zawikłane wątpliwości ortograficzne. Naszkicujemy karjerę wioślarską „Rożka“!

*

— Lepiej Rożku — nie pij wina! Wprawdzie jesteś już po mistrzostwach — ale nie pij dla zasady. Nie pij chociażby dlatego, że mistrzowi Europy nie wypada się raczyć takim podłym maślaczem. Ja też pić nie będę — mówi inż. Bujwid. Posiedzimy przy czarnej kawie, pogadamy godzinkę z redaktorem i marsz do hotelu!

Domyślam się, co pana interesuje. Przeszłość Vereya?

— Zgadł pan!

— Pozwoli pan, że zastąpię swego wychowanka. Ten referat należy do mnie. Tak się jakoś składało, że losy Vereya powiązane są ściśle z mojemi przeżyciami, i że w pewnym sensie — stanowimy z Rożkiem jednolitą całość. Taka dwójka... jeżdżąca na skiffie!

Moje zainteresowania sportowe miały zawsze dwa oblicza. Uprawiałem wioślarstwo zawodnicze — i ja byłem kiedyś Farysem! — z niejakiem powodzeniem ścierając się o tytuł najlepszego scullera polskiego, a jednocześnie wychowywałem i kształciłem wioślarską młodzież.

— Bez przesady mogę powiedzieć, że na tem polu powodzi mi się niewiele gorzej. Kraków cieszy się mianem „wylęgarni scullerów“. Wypuszczałem coraz to nowe fabrykaty — mniej lub więcej udane, aż wreszcie udało mi się stworzyć mistrza Europy!

— To musi pana zainteresować, że w „odkryciu“ Vereya nie było nic przypadkowego, — oprócz jego osoby. Moją poprzednią kreacją (której wstydzić się też nie mam powodu) był kilkakrotny mistrz Polski, Włodzimierz Długoszewski. Byłem zachwycony jego pracowitością i postępami, cieszyłem się, że odnalazłem tak pojętnego i wartościowego zawodnika...

— Dopiero na mistrzostwach FISA w Bydgoszczy w roku 1929 nastąpiło przebudzenie. Mój wychowanek kończył bieg ostatni... Za Guentherem (Holandja), za Czechem Straką, za patałachem belgijskim Menge! Pan zna Strakę — nigdy nie był extraklasą... A Menge — to przecież ten sam Belg, który dzisiaj kończył bieg o 200 metrów za stawką. I taki łach Menge odstrzelił naszego mistrza o 19 sekund! A kiedy Guenther kończył — Długoszewskiego widać jeszcze nie było. Pół minuty różnicy...

— Kiedy uprzytomniłem sobie ten rozpaczliwy stosunek umiejętności mistrza Polski do mistrza Europy, ogarnął mnie wstyd i rozpacz. Postanowiłem wyszukać jaknajszybciej młodzieńca o lepszych kwalifikacjach fizycznych, przerobić z nim całe ABC wioślarstwa i wychować na sportowca, który potrafi stawić czoła zawodnikom zagranicznym.

Praca ta wydawała mi się tem pilniejszą, że Długoszewski bezkonkurencyjnemi zwycięstwami w mistrzostwach Polski odstraszał wszystkich młodych wioślarzy od jazdy na jedynce. „Poco mam trenować, kiedy i tak Długoszewski sprzątnie mi pierwsze miejsce z przed nosa“. I nie zmieniało się nic... Należało więc zastąpić Długoszewskiego mistrzem Polski o większych walorach.

Trenowałem wtenczas wielu chłopców, ale żaden z nich nie zapowiadał się na „boga“. Aż któregoś dnia przyprowadzono mi tykę olbrzymiej wysokości, chudą, a tak kościstą i twardą, że kiedy o futrynę zaczepił, tynk sypał się na ziemię. Łapska jak patelnie, nogi jak z pomnika... Serce zadrżało z radości!

— Panie, niech pan prędko podaje swoje generalia i sypiemy na wodę!

— Nazywam się Roger Verey-Włodek. Podwójne nazwisko. Ojciec Węgier, matka Polka. Urodziłem się w Szwajcarji, w Lozannie, w roku 1912.

— Dosyć geografji. Ma pan w metryce całą Europę! Zobaczymy czy pomaga to do wiosłowania. Na przystań!

Mam własny system egzaminowania zawodników. W pierwszym rzędzie chodzi mi o zbadanie sił pociągnięcia. Jadę obok „freshmana“ na jedynce i każę mu wykonywać pociągnięcia jednocześnie z sobą. Po dwudziestu zagarnięciach oglądam się i z odległości na jaką go odstawiłem, wnioskuję o sile fizycznej jegomościa.

Taką samą próbę zrobiłem z Vereyem. On wsiadł na klepkowego sculla, ja — na wyścigowego skiffa. Ruszamy i — nie odsuwam się od młodzika! Wykonuję pociągnięcia według wszelkich prawideł technicznych, ciągnę krzyżem, wkładam w uderzenie całą krępę — on mnie wyprzedza! Zawzinam się, resztki sił wypruwam — siedemnastolatek przede mną!

— Stać!

— Słucham, proszę pana.

— Będą z ciebie ludzie! Od jutra — do roboty!

— Do mistrzostw Polski jest trzy tygodnie. Czy można przez ten czas wykształcić dobrego wioślarza? Vereya — można! Postanowiłem go zgłosić do mistrzostw.

— Zapowiedziałem w AZS-ie, że wyjeżdżamy na mistrzostwa. Konsternacja. Spoczątku drwiny, później — gwałt: — Co też pan wygaduje? Facet porozbija wszystkie słupy w Bydgoszczy! A i prezentuje się pański pupil fajnie, niema co gadać! Siedzi, jak mysz na pudle! Jak pop na fortepjanie!

— A ja — nic! Codziennie trenujemy. Oglądam zboku: rzeczywiście chłopiec niebardzo zgrabnie siedzi. Któregoś dnia rozwalił pychówkę... Głupstwo! Przy takiej sile, inteligencji i posłuszeństwie musi być z niego wioślarz prima sorta.

— Jedziemy do Bydgoszczy. Mówię w pociągu: nie wolno wysuwać ci się na starcie (miałem nieprzyjemne na ten temat wspomnienia z własnej praktyki). Iść równo, długiemi pociągnięciami— tak jak w domu!

Przedbieg. Trafił na Łukaszewskiego dobrego nowicjusza, ze szkoły znanego skiffisty Kaweckiego z Płocka. Kawecki jest pewny swego: — Ho-ho, mój będzie pierwszy! Doskonały materjał! Wystarczy powiedzieć: ja go z trudem biję.

Ponieważ ze swej strony byłem równie głęboko przekonany o wyższości Vereya, stanął zakład o sznycla. Podobało się to moim kolegom; zakład rósł jak na drożdżach, aż wreszcie zatrzymaliśmy się na 7 sznyclach i szampanie.

Stoję na trybunach i czekam na megafon. „Verey 4 długości stylu“. Za chwilę — stawka już przed trybunami. Rożek na czele! Jedzie tempem na 24 uderzenia i— ogląda się!

W międzybiegu zepsuł się telefon. Jestem w hangarach i nie mam pojęcia o przebiegu wyścigu. Aż tu nadjeżdża motorówka sędziowska, pp.. Loth i Lenartowicz stoją uśmiechnięci i czapkami wymachują:

— Piętnaście długości, piętnaście długości! Co też pan nam tu przywiózł, panie inżynierze ..

— W porządku!

— Finał też musiał być Rożka. I był. 12 długości, czy coś w tym rodzaju... Wróciliśmy do Krakowa, jako triumfatorzy.

Był to rok 1930-ty. Od tego czasu Verey startuje na każdych mistrzostwach i na każdych większych zawodach krajowych. Nie przegrał ani razu, mimo 18-tu startów.

— A zagranicą?...

— Zagranicą po raz pierwszy startował w 1932 r. na mistrzostwach Europy w Białogrodzie Jadąc z Ustupskim na doublesculllu zajął w mistrzostwie trzecie miejsce. W jedynkach wylosował silny przedbieg. Do mety przyszły cztery łodzie jednocześnie: mistrz Europy Mariani, (Włochy), Saurin (Francja), Kauser (Węgry) i Verey. Rożek przyjechał z łodzią zalaną wodą. Okazało się, że w starej łodzi szew puścił.

— Następny start zagraniczny, to właśnie dzisiaj. Mistrzostwo Europy — za drugim zamachem!

— No, świetnie, ale o dzisiejszym wyścigu niech nam opowie sam p. Verey!

Młodzieniec kraje twarz uśmiechem:

— Byłem pewny zwycięstwa.

— Niemożliwe?

— Słowo daję! Inżynier powiedział, że Hendriksen, ten Duńczyk, który wygrał w dobrym czasie przedbieg, „urąga zasadom stylu wioślarskiego“, szaleje na łodzi i zupełnie nie panuje nad wiosłem... Liczyłem się z tem, że wyrwie ze 3 długości na starcie. Miałem jechać spokojnie, długo, naciskać stopniowo i od 1200 metrów rwać na cały gaz! Ostatecznie musiałem wygrać, bo nie może przecież zwyciężyć jegomość, który „urąga itd“... Start finałowy nie zdenerwował mnie w najmniejszym stopniu. Spoczątku idę ostatni, potem wyprzedzam Giacominiego (Włochy), jestem na trzeciem miejscu. Nagle Hendriksen staje na torze i rozkłada ręce. Kraje dalej! Na 1100 metrów — dwadzieścia mocnych! Aż w kościach trzeszczy! A z brzegu pan inżynier krzyczy przez tubę: „Wal dalej! Ostro! Szendey spuchł jak dziki osioł... Studacha (Szwajcarja) mijam w końcówce bez trudu. Jestem pierwszy. Ot i wszystko!

— Więc utrzymuje pan, że jest pan lepszy od Szendeya i Hendriksena?

— W każdej chwili gotów jestem dać im rewanż!

— I co dalej zamierza porabiać pan mistrz Europy?

— Wracam pod Wawel. Będę dzielić czas między naukę i skiff. Nie chciałbym, żeby ucierpiała którakolwiek z tych dziedzin. A w przyszłym roku spróbuję szczęścia w Henley. Związek Wioślarski przyobiecał, że mnie wyśle. Diamond Sculls dobrze brzmi, co?

W oczach zamigotały mu diamentowe błyski.



POLSKI MISTRZ E ROPY W WIOŚLARSTWIE
Roger Verey, znakomity skiffista krakowski, którego sylwetę podajemy obok.



NAD PARKIEM SAMOCHODÓW
skacze śmiały narciarz, naturalnie w Ameryce.



KARPIEL (Strzelec)
wygrał maraton na mistrzostwach Podhala.

Bogaty maj w kalendarzu PZPN

Aż pięć propozycyj meczów międzypaństwowych posiada PZPN na maj r. b. Terminy te brzmią: 6.5 z Szechosłowacją, 10.5 ze Szwajcarją 20.5 z Danją, 23.5 ze Szwecją, 27.5 z Norwegją — przyczem wszystkie te mecze odbyłyby się na obcym terenie.

Z ostateczną decyzją, które z propozycyj powyższych przyjąć, a które odrzucić zarząd PZPN-u na swem ostatniem posiedzeniu postanowił wstrzymać się do walnego zgromadzenia, na którem mogą zapaść ważne decyzje, co do systemu mistrzostw Ligi PZPN.

Notabene Czesi forsują koniecznie aby mecz z nimi odbył się w proponowanym uprzednio terminie 15-go kwietnia, ale PZPN uważa, że jest to data jak na stosunki polskie, stanowczo zawczesna.

Upominek sportowy o Ministra Czechosłowackiej Obrony Narodowej otrzymał dyrektor PUWF płk. dypl. Kiliński z okazji rozegranego w r. ub. meczu pomiędzy reprezentantami armji polskiej i czechosłowackiej. Upominek wspomniany wręczył płk. Kilińskiemu attache wojskowy Czechosłowacji w Warszawie płk. Silwester.

Regulamin puharu wędrownego ufundowanego przez MSZ dla klubu który wykaże się najlepszemi wynikami międzynarodowemi opracował już zarząd PZPN. Za rok 1933-ci nagroda nie została jeszcze przyznana ale według wszelkich przypuszczeń, puhar zdobędzie Cracovia.

Przypominamy, że w r. 1931-ym zdobyła go Legja, a w r. 1932-im — Garbarnia.

Puhar zdobywa na własność klub, który wykaże się najlepszym bilansem międzynarodowym w ciągu czterech lat.

WOZPN zagalopował się nieco w sprawie Gwiazdy której po wystąpieniu z podokręgu robotniczgeo (kl. A), kazano grać w kl. C. Sprawą tą zainteresował się zarząd PZPN, który wychodząc z założenia, że podokręg robotniczy jest tylko grupą rozgrywkową, do której przystąpienie było dobrowolne — zaopinjował, że zmiana przez klub grupy nie uprawnia do odebrania mu prawa gry w dotychczasowej klasie.

Rozgrywek politycznych w sporcie robić nie wolno.





PARYŻ NIE ROZSTAJE SIĘ Z KOLARSTWEM NAWET W ZIMIE

RICHARD I DI PACCO
walczyli w meczu na dopędzanie, przyczem zwyciężył Francuz.

BIEG NAPRZEŁAJ
wygrał Berthellin wyprzedzając 241 konkurentów o 3 minuty.



Z MISTRZOSTW FRANCJI
Obrońca Cette ratuje w ostatniej chwili sytuację wykopem z nad głowy napastnika Club Francais.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5 7. Centrala Tel.: „Prasa Polska“ 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska“